Nr. 110. Lwów — Niedziela dnia 12 Maja. Rok 1895.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . . 6 „

Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach it. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 złr. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 50 „
w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo drukiem petitowym po . . . 2 „
zaś tłustym garmondem po . . . 4 „
Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . 6 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . . 20 „
Nekrologia . . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: F. 4 po Wielk. | N. 4 po Woskr.
Jutro: św. Serwacego | 1 Maja Jermyi

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca g. 4 m. 31
Zachód „ „ 7 „ 22

Długość dnia g. 14 m. 51
Przybyło dnia od wczoraj m. 2

Przegląd polityczny.

Lwów 11 maja.

W sprawie przesilenia koalicyjnego, o którem wczoraj mówiliśmy, piszą nam z Wiednia pod datą 10 maja:

„Wczoraj rano zdawało się zagrażać koalicyi rzeczywiste niebezpieczeństwo. Odpowiedź ks. Windischgraetza na interpelacye ks. Liechtensteina i bar. Dipaulego odrazu zażegnała katastrofę. Przynajmniej zatarg pomiędzy Kalnokym a Banffym nie sprowadzi przesilenia w Austryi. Odpowiedź księcia Windischgraetza zasługuje na nazwę arcydzieła jasności, szczerości, a zarazem dyplomacyi parlamentarnej. Przystaje ona zresztą ściśle do rezolucyi Koła polskiego. Bo oczywiście także ta rezolucya miała na oku „prawowite“ znoszenie się Ojca św. z katolikami, chociaż tego wyrazu nie dodała — i także Koło polskie dba o prawo państwa, chociaż podnieść to prawo jest w pierwszym rzędzie obowiązkiem rządu. Niezawodnie, niekiedy może się stać rzeczą trudną rozróżnić pomiędzy prawami Stolicy Apostolskiej a prawami państwa. Tak np. nuncyusz Laureo gorliwie popierał kandydaturę Habsburczyka przeciwko podejrzanemu naówczas co do wiary Batoremu. Że Stolica Apostolska musiała sobie życzyć wyboru prawego katolika na króla Polski, było rzeczą naturalną. Wybrany Batory wydalił nuncyusza z Polski. Ale Laureo, jako mąż inteligentny, niebawem przekonał się o prawowierności Batorego i zbliżył się do króla, który nie tylko okrył kraj sławą wojenną, ale także znacznie przyczynił się do zwycięstwa katolicyzmu. Oto przykład, jak trudno teoretycznie zakreślić ściśle granice pomiędzy prawami Stolicy Apostolskiej a państwa.

Potrzeba ku temu zawsze uwzględnić dany fakt, względnie spór. W Austryi żadnego podobnego sporu nie ma, a sprawy węgierskie nie obchodzą parlamentu wiedeńskiego. To też książę Windischgraetz mógł i musiał odmówić odpowiedzi na odnośne teoretyczne zapytania barona Dipaulego. Tem, co książę oświadczył, i tem, czego nie powiedział, złożył dowód niepospolitych zdolności dyplomatycznych, które go w najwyższym stopniu kwalifikują na prezesa gabinetu koalicyjnego.

Odpowiedź księcia musiała zadowolnić tych wszystkich, którzy nie szukają sztucznego pretekstu do zerwania koalicyi. Pokazało się wczoraj, wbrew alarmistom dziennikarskim, że żadne ze sprzymierzonych stronnictw nie pragnie koniecznie rozbić koalicyi. Można nawet być wdzięcznym p. Dipaulemu, że swą interpelacyą wykazał ważny ten fakt. Rozbicie koalicyi w tej chwili nie tylkoby sprowadziło chaos w Austryi, ale także ogromnie zwiększyłoby wpływ antikatolickiego stronnictwa na Węgrzech, a zatem oddziałałoby w kierunku wprost sprzecznym z życzeniami gorliwych katolików. To też ta wczorajsza próba wewnętrznej siły koalicyi jest ze wszech miar pocieszającem zjawiskiem i budzi nadzieję, że także niektóre drobniejsze trudności, które jeszcze zakłócają harmonię, zostaną usunięte w podobny zadawalniający wszystkie strony sposób.

W parlamencie niemieckim nie we wtorek, lecz dopiero we środę w całej pełni rozwinęła się rozprawa nad ustawą przeciw wywrotowi. Kanclerz Hohenlohe bronił pierwotnego projektu, który opracowany był przez rząd, ale zgodził się także na niektóre zmiany dokonane w komisyi przez centrum i dosadnie odparł zarzuty, jakoby cokolwiek groziło wolności nauki i krytyki naukowej, surowo zaś potępił rozwiniętą przez liberałów i postępowców agitacyę. „Mojem zdaniem — rzekł — agitowano za wolnością szkalowania. Jest to niegodne narodu filozofów.“ Następnie przemawiali przedstawiciele liberałów, postępowców, socyalistów, stronnictwa rządowego (Reichspartei), a w imieniu Koła polskiego Wolszlegier. Dyskusya toczyła się tylko nad jednym paragrafem 111, chociaż poruszano i niektóre inne, będące z nim w związku. Paragraf ten mówi o podżeganiu przeciw rządowi i wyszydzaniu instytucyi państwowych, a ponieważ taką instytucyą jest także wojsko, przeto socyalista Auer poruszył znane przemówienia cesarskie do rekrutów, oraz tę mowę Wilhelma II do Bismarka, w której była wzmianka o szabli, jako o narzędziu na wewnętrznych nieprzyjaciół. Oburzony temi wycieczkami minister wojny jen. Bronsart zawołał, iż co do socyalistów, to oni dobrze robią, że nie chcą na sobie spróbować skuteczności ośmiomilimetrowego karabinu, a co do innych tłumów, to w walkach z nimi wojsko nie myśli szukać wawrzynów i zostawia tę przyjemność policyantom, oraz sikawkom straży ogniowej. Te słowa jednym sprawiły przykrość, wśród innych wywołały wesołość. W izbie powstał szmer i ruch. Był to zresztą jedyny gorący moment podczas rozprawy, albowiem wszyscy mówcy występowali tylko z zarzutami, a z centrum oprócz sprawozdawcy Buola i krótkiej uwagi Reinla, iż katolicy niezupełnie są zadowolnieni z projektu, ale decyzyą swą zachowują na koniec rozprawy, — przeto do roznamiętnienia nie było powodu. Dyskusyę przerwano bez zamknięcia jej nad §em 111. Zaraz potem rozeszła się w parlamencie pogłoska, że jeśli ten paragraf będzie odrzucony, to rząd wycofa cały projekt.

Ostatnie słowo

w sprawie podatku kuponowego od listów Towarzystwa kredytowego.

Sprawa opodatkowania listów zastawnych Towarzystwa kredytowego, będąca od dawna przedmiotem memoryałów do Koła polskiego i konferencyi poufnych z jego komisyą parlamentarną, weszła na pole dziennikarskiej polemiki z chwilą, gdy ogłoszony został komunikat o posiedzeniu Koła, na którem tę sprawę traktowano.

Na tem posiedzeniu bowiem wystąpił p. Abrahamowicz przeciw Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego, obwiniając ją o szerzenie agitacyi w kraju, pod wpływem kapitalistów, którzy nie chcą dopuścić projektowanego podatku. Zarazem nazwał p. Abrahamowicz przysługujący naszemu Towarzystwu przywilej, na mocy którego listy wolne były dotychczas od podatku, frazesem, niemającym realnego znaczenia.

To wystąpienie było zatem istotnie aktem oskarżenia przeciw reprezentantom instytucyi obywatelskiej i zmierzało wprost do tego, aby nasze słuszne żądania przedstawić jako nieuzasadnione, a nawet podyktowane wpływami ubocznymi.

A przecież żądaliśmy tylko tego, co uznała za słuszne reprezentacya kraju, t. j. Sejm i Wydział krajowy; domagaliśmy się tylko utrzymania praw istniejących i traktowania instytucyi naszej z uwzględnieniem jej zupełnie bezinteresownej działalności, co właśnie, przy jej założeniu, zapewniło jej cenne przywileje, tudzież wyjątkowe uwolnienie co do opodatkowania listów.

Ogłoszenie owego komunikatu o posiedzeniu Koła w pismach krajowych nastąpiło w taki sposób, że tylko przemówienie p. Abrahamowicza było obszernie streszczone, odpowiedzi zaś naszych delegatów tylko kilku słowami zaznaczono, przemówienia zaś członków Koła, występujących w obronie Towarzystwa, zostały pominięte milczeniem, lub nawet wprost mylnie przedstawione, tak dalece, że poseł Kraiński zmuszony był żądać sprostowania.

Zostaliśmy przeto publicznie oskarżeni w obec kraju, że bronimy sprawy niesłusznej, że domagamy się utrzymania przywileju, który jest tylko frazesem.

Było obowiązkiem naszym wyjaśnić stan rzeczy, co też uczyniliśmy w piśmie do p. Abrahamowicza z 8 kwietnia r. b. rozesłanem tylko do członków Koła. Bez naszej wiedzy pismo to dostało się do dzienników. Lecz zanim jeszcze wiadomość o ogłoszeniu tego pisma doszła p. Abrahamowicza — wysłał on już swój artykuł, zamieszczony w Nr. 93 *Przeglądu*, uważając widocznie traktowanie tej sprawy w publicystyce jako potrzebne, co z naszej strony wcale nie było zamierzone.

Po naszej odpowiedzi na ów artykuł w Nr. 93 *Przeglądu*, uznał p. Abrahamowicz za właściwe wystąpić jeszcze raz z listem otwartym, adresowanym do p. Zygmunta Dembowskiego, chociaż odpowiedź była wystosowana od Dyrekcyi Towarzystwa, a tylko podpisana przez jej prezesa.

W tym liście swoim, zamieszczonym w Nr. 102 *Przeglądu* z 3 b. m. — oświadcza p. Abrahamowicz, że przystępuje „do dania odprawy na odpowiedź p. Dembowskiego“ — a wyrażając żal, „że Koło polskie nie ma zaszczytu zaliczać p. Dembowskiego do grona swoich członków, gdyż danaby była sposobność nauczenia się niejednego od niego lub może odwrotnie“, odmawia p. Abrahamowicz wszelkiego znaczenia prawnego istniejącemu uwolnieniu listów Towarzystwa od podatku i twierdzi, że argumentacya w naszym wywodzie zawarta na nic się nie przyda każdemu, kto rzecz rozumie, a tylko wprowadza w błąd szersze koła.

Przemawiając tak lekceważącym tonem do reprezentantów krajowej instytucyi obywatelskiej, jest p. Abrahamowicz zapewne przekonany, że uprawnia go do tego wysokie stanowisko, jakie zajął w parlamencie.

Lecz nie zdoła on nikogo przekonać, komu przedmiot jest znany, że przywilej Towarzystwa kredytowego pod względem opodatkowania listów nic nie znaczy, albo, że także wszelkie inne listy, według przepisów teraz obowiązujących, podatkowi dochodowemu nie podlegają.

Wszakże przyznała komisya podatkowa w referacie swoim, że tylko Towarzystwo kredytowe, Bank czeski, Bank morawski i Bank austro-węgierski mają nadane dla listów swoich uwolnienie od podatku dochodowego.

Naszemu Towarzystwu nadano ten przywilej dekretem ministeryalnym z r. 1851. Bankowi austro-węgierskiemu dekretem ministeryalnym z r. 1859.

Bank czeski został od opodatkowania listów swoich uwolniony Najwyższem postanowieniem z r. 1864, a Bank morawski uzyskał nawet w r. 1885 w Radzie Państwa ustawę, zatwierdzającą mu ten przywilej, udzielony w r. 1875 dekretem ministeryalnym.

Rzecz prosta, że wszystkie takie wyjątkowe uwolnienia może Rada Państwa uchylić, gdyż posiadając władzę prawodawczą może znieść każdą ustawę.

Lecz niepodobna wbrew oczywistej prawdzie zaprzeczać, jakoby ów przywilej wcale nie istniał, lub był tylko pozorny.

Wykazaliśmy w naszych memoryałach do Koła, że przywilej nasz miał znaczenie bardzo realne, gdyż na mocy tego przywileju wolne były od podatku listy nasze winkulowane lub deponowane sądownie, od których nawet wymierzano już podatek, zanim uzyskaliśmy uwolnienie.

Skoro zaś p. Abrahamowicz w artykule swoim z 23 kwietnia r. b. oświadczył, że członkowie Koła polskiego, zasiadający w komisyi podatkowej, znając gruntownie treść wspomnianych przywilejów, nie znaleźli jednak podstawy do uwolnienia naszych listów od podatku kuponowego, a nadto znaczenie przywileju naszego nazwał platonicznem, musieliśmy treść memoryałów naszych w odpowiedzi przytoczyć.

Mianowicie zaznaczyliśmy, że przywilej nasz ma bardzo cenne skutki praktyczne, że zawdzięczamy mu dotychczasowe uwolnienie od podatku wszystkich naszych listów, które są w ręku posiadaczy stałych, władzom podatkowym znanych, zatem byłyby niewątpliwie poddane obowiązkowi fasyonowania i wymiarowi podatku dochodowego.

Jeżeli władze skarbowe także od innych listów zastawnych podatku dochodowego nie wymierzały — to działały nielegalnie; jest bowiem stwierdzone zarówno w zbiorach przepisów skarbowych, jak w referacie komisyi podatkowej, że tylko wymienionym 4 instytucyom uwolnienie przysługuje.

Upominając się o utrzymanie praw, instytucyi naszej przyznanych, spełnialiśmy tylko obowiązek nasz w obec Towarzystwa i w obec kraju, którego reprezentacya przed 50 laty tę instytucyę założyła i wyposażyła, a wcale nie prowadzimy „wojny podjazdowej“ przeciw Kołu polskiemu, jak podobało się p. Abrahamowiczowi nazwać naszą w tej sprawie działalność.

Wszakże prawo petycyonowania każdemu obywatelowi przysługuje. Gdyby wnoszenie petycyi do Koła uważanem być miało za w o j n ę przeciw Kołu, każdy petent musiałby poczytanym być za wroga reprezentacyi kraju i już dlatego nie mógłby liczyć na uwzględnienie przedstawień swoich, choćby najsłuszniejszych. Ustałby zatem nieustanny związek między Kołem a krajem, który przecież dla skutecznej działalności Koła jest konieczny.

Jesteśmy jednak głęboko przekonani, że Koło polskie petycyi naszych za „wojnę podjazdową“ nie uważa, — lecz owszem wnoszenie petycyi jako pożyteczne, a nawet niezbędne uznaje.

Lecz skuteczność petycyi jest przedewszystkiem zawisła od tego, aby w czasie właściwym wniesioną została. I dlatego właśnie musimy mieć słuszny żal do p. Abrahamowicza, że doręczonej mu w kwietniu 1894 r. przez JE. prezesa Koła naszej petycyi do Rady państwa nie wniósł do Izby wówczas, kiedy sprawa podatkowa była jeszcze traktowaną w komisyi, — lecz dopiero po upływie całego roku, — gdy już referat komisyjny był wygotowany

W obec prezesa Dyrekcyi, tudzież w obec jej wiceprezesa, oświadczył p. Abrahamowicz, iż jako referent komisyi podatkowej starać się będzie te cztery instytucye, które dotychczas używały uwolnienia listów od podatku, jako nadal uwolnione w nowej ustawie wymienić.

Widząc, że w rządowym projekcie ustawy tyle jest rozmaitych wyjątków, na korzyść różnego rodzaju efektów wartościowych i polegając na tem, że p. Abrahamowicz w obronie instytucyi naszej wystąpi, byliśmy przekonani, że sprawa korzystnie załatwioną zostanie.

Łatwo przeto pojąć nasze zdziwienie, gdy z referatu komisyi dowiedzieliśmy się, że nasza petycya nawet do Izby nie została wniesioną, a od członków Koła, przez nas w tej mierze zapytywanych, otrzymaliśmy wiadomość, że tej sprawy na Kole wcale nie traktowano.

Na nasze telegraficzne nalegania wniósł wprawdzie p. Abrahamowicz w marcu r. bież. petycyę naszą do Izby, lecz była to już rzecz oczywiście spóźniona, gdyż wnioski komisyjne były już uchwalone i wydrukowane.

Narady w Kole nad tym przedmiotem w marcu r. b., odbywały się zatem już w obec gotowych wniosków komisyjnych, a nadto jeszcze sam p. Abrahamowicz, w sposób nader stanowczy, wystąpił przeciw naszym żądaniom.

Gdy jednak Koło polskie, pomimo wywodów p. Abrahamowicza, poleciło swojej komisyi parlamentarnej dążyć do obniżenia ile możności podatku kuponowego od listów naszych, można było jeszcze spodziewać się, że przy rozprawie w pełnej Izbie, w drodze stosownej poprawki, będzie wniosek komisyjny na korzyść instytucyi naszej zmodyfikowany.

Tej nadziei dał wyraz prezes Dyrekcyi w słowach, które p. Abrahamowicz cytuje, które jednak wcale nie zawierają przyznania, jakoby opodatkowanie naszych listów miało być słusznem i sprawiedliwem, skoro listy Banku austro-węgierskiego, renty państwowe i mnóstwo innych efektów nowa ustawa od podatku uwalnia.

Nigdy prezes Dyrekcyi nie oświadczał, że jest zadowolniony z uchwały Koła; lecz w obec trudnej sytuacyi, jaka wynikła z opóźnionego traktowania sprawy dopiero wtedy, gdy już wnioski komisyjne były przedłożone i w obec całkiem niespodziewanego wystąpienia p. Abrahamowicza przeciw żądaniom naszym, które poprzednio sam jako słuszne uznawał i popierać przyrzekał, mógł prezes Dyrekcyi uważać uchwałę Koła jako o tyle przynajmniej korzystną, że pozostawała jeszcze nadzieja pewnych zmian wniosków komisyi.

Opodatkowanie niektórych tylko walorów, a pozostawianie przeważnej ich liczby bez opodatkowania, jest tak oczywiście niesprawiedliwem i niesłusznem, że wcale nie potrzeba tego udowadniać.

Jeżeli zatem i po uchwale Koła, którą polecono komisyi parlamentarnej dążyć do jak najniższego opodatkowania listów, nie przestaliśmy wykazywać, że wszelkie opodatkowanie tych listów, dotychczas wolnych od podatku, krzywdzącem jest i niesprawiedliwem, skoro inne papiery opodatkowane nie będą, — to postępowaliśmy tylko konsekwentnie. Nie wydawaliśmy też wojny ani Kołu polskiemu, ani

---

Z Wiednia do Paryża.

(Dokończenie).

Ale jak nic nie trwa wiecznie, tak i ta wspaniała panorama po kilkudziesięciu minutach znikła. Jezioro pozostało gdzieś hen za nami, jak mówią nasi zakopańscy górale. Góry stopniowo zniżały się, aż przeszły w falowate pagórki wybrzeży Zürichskiego jeziora, zasadzone winnicami i ogrodami warzywnymi, zasiane schludnemi obejściami włościan szwajcarskich. Jedno takie obejście do drugiego, jeden taki dom do drugiego jest tak podobny... chciałem powiedzieć, jak bracia rodzeni; ale złeby było porównanie, gdyż między najpodobniejszymi jest jeszcze jakaś różnica, a tu żadnej. Wszystkie prawie budowane całkiem podług tego samego szablonu. Możnaby je porównać do książek jednego wydania i jednej oprawy. Każdy domek piętrowy, z jedną przynajmniej werandą. Na dole izby dla gospodarzy, piętro to mieszkania wynajmowane w lecie za drogie pieniądze Anglikom i innym turystom. Każdy najmniejszy kawałeczek ziemi spożytkowany. Wszystko musi pełnić jakieś zadanie, pieniądz lub inny zysk przynoszące. Wszędzie wzorowa czystość i porządek. Wszędzie widać ową sławną zabiegliwość i pracowitość Szwajcarów, bez którejby pewnie nie doszli do tego stopnia zamożności i kultury, na jakim dziś stoją; ale mimo to wszystko widok ten jak i Szwajcarowie w ogóle nie zachwycają, przynajmniej mnie. Imponują swemi cnotami i praktycznością, przemawia za nimi rozum, ale nie uczucie. Pewnie, że wśród tej skalistej ojczyzny bieda musiała im dobrze dokuczyć, kiedy niegdyś poddała im myśl, by za cenę życia zdobyć kawałek chleba. Byłoto wtedy, gdy piechota szwajcarska zasłynęła po świecie. Wówczas mieli jeszcze w sobie tę iskrę bohaterskiego ducha, co to śmiało walczy z wrogim mu losem. Ale odtąd tak się zapatrzyli w chleba kawałek, który coraz lepszą stawał się kromką, nawet posmarowaną masłem, że zapomnieli o wszystkiem, co nie było zyskiem, i pracują dotąd tak zawzięcie, nie podnosząc głowy, iż nie wiedzą, jak wyglądają ich góry i szafir ich nieba. Sąsiedni im Sabaudczyk wędruje po świecie z białemi myszami, marzy tylko o zarobieniu tyle, by módz powrócić do swych gór, do swej dzikiej ojczyzny; Szwajcar, gdy raz dla chleba kraj opuści, nie wraca doń.

Nie mogę się nadziwić tym, którzy się lubują stylem szwajcarskich domów. Wyznać muszę, że co do szaletów szwajcarskich, to kopia przewyższa oryginał. Te na ojczystej swej ziemi stają się nużącymi przez swą regularność i jednostajność linii, przez to nie podobieństwo, lecz jednakowość jednego z drugim. Nasza chata górala, choć brudna i okopcona, choć zapadła w ziemię i stara, sto razy jest piękniejszą. One także są podobne do siebie, ale mimo to każda inna, każda ma — że się tak wyrażę — swego odrębnego ducha. A tego właśnie tutejszym brak. Możebne, że trzeba być Szwajcarem, by go dojrzeć, ale koniec końców ja go nie widzę: więc wieś szwajcarska z okolic Zürichu nie podoba mi się wcale, choć krajobrazowi niepodobna odmówić pewnego powabu. Całe wybrzeże Zürichskiego jeziora jest zasiane rozrzuconemi obejściami i grupami ich, co wszystko razem robi wrażenie jakiejś rozciągniętej wsi lub przedmieścia.

Kolo Pfäfstadt ujrzałem na drugim brzegu jeziora miasteczko o domach bardziej ścieśnionych, a obok czarne mury zamku. To nasze muzeum w Raperswyl. Patrzałem długo na ten przybytek naszych pamiątek na obcej ziemi; zwrócił on myśli moje ku ojczyźnie i smutek mię opanował: kto wie, czy kiedy do niej powrócę; a jeżeli wrócę, kiedy to nastąpi? I żal mi się zrobiło, że czas i okoliczności nie pozwoliły mi podróży przerwać, by go zwiedzić. Kto wie, czy jeszcze kiedy zdarzy mi się podobna sposobność.

Wkrótce wjechaliśmy w przedmieścia Zürichu. Można o nich to samo powtórzyć, com przed chwilą o wsi powiedział. Mają coś, co je różni od innych miast, lecz między sobą są bliźnięco podobne. Różnica z innemi polega głównie na tem, iż każdy dom stoi osobno, nie przytykając do drugiego, choć za mało przestrzeni je dzieli, by tam miniaturowy nawet stworzyć ogródek; wywołuje to wrażenie drewnianych domków dziecinnych zabawek, a czerwone dachy wzmagają jeszcze podobieństwo. Jestem pewny, że pierwotne te zabawki ze Szwajcaryi pochodziły.

Zürich zdaleka robi miłe wrażenie. Zbudowany amfiteatralnie na wzgórzach po nad jeziorem, w dali widać politechnikę; słusznie króluje nad miastem bo ona mu stworzyła dzisiejszy rozgłos; dalej przedmieścia zarzucone willami i pensyami ciągną się daleko brzegami jeziora.

Gdy zajechaliśmy na wielki kryty dworzec, wysiadłem, by korzystając z chwili wytchnienia objąć znowu prawa nad własną osobą. Ruch na dworcu wielki. Pociąg za pociągiem przychodzi i odchodzi i mimo iż czas turystów jeszcze nie nastał ścisk i tłumy podróżnych. Cóż to dopiero musi się dziać tu w lecie. Dobiłem się do sali jadalnej i na wiarę kelnera kazawszy sobie podać zachwalane przezeń jakieś „saucisson“ i szklankę blado różowego wina zacząłem się przypatrywać przesuwającym się przedemną rodakom Tella.

Już z powierzchowności rozeznać w nich można mieszaninę dwu ras, germańskiej i romańskiej. Żywsi i ruchliwsi od ociężałego Bawarczyka, są przecież spokojniejsi i rozważniejsi niż ów w extremach się lubujący Francuz i umieli zjednoczyć w sobie rozwagę i wytrwałość jednych z rzutkością i zapałem drugich, to im nadało przewagę i moc oporu tak potrzebną w ich geograficznem położeniu między wielkiemi państwami obu ras. Naturalnie, że i mowa ich, choć mówią po niemiecku, jest jakąś dziwną mięszaniną, i nim się dobrze wsłuchasz, zdaje ci się, że słyszysz francuską. Mimo że językiem niemieckim władam jak rodowitym, długie lata przebywając w niemieckich zakładach naukowych, a francuski posiadam także niezgorzej, z trudnością przyszło mi się porozumieć z nimi, gdy ich słyszałem po raz pierwszy. Potworzyli sobie jakieś przejściowe słowa i dziwny nadali im akcent.

Głos portyera, oznajmiający odjazd pociągu do Bazylei, Delle, Belfortu i Paryża, dał się słyszeć. Powstałem, by pójść za innymi.

Baden, Turgi, Brugg minęliśmy wśród ciemności i po przeszło dwugodzinnej drodze stanęliśmy w Bazylei.

Tu trzeba się przesiadać do wagonów francuskich; są one mniej wygodne zwykle, a cóż dopiero, gdy przepełnione! i nie wiem, jakbyśmy noc przepędzili, gdyby nas nie było jakieś opiekuńcze bóstwo zaprowadziło do ostatniego wagonu, który widocznie niechętnie jest przez podróżnych nawiedzany, jako cieszący się złą sławą: tak co do nierównego chodu, jak i niebezpieczeństwa w czasie wypadku. Mój towarzysz i ja, nie zważając na to, zajęliśmy go i w ten sposób pozostali sami aż do Paryża.

Delle, pierwsza stacya na francuskiej ziemi i rewizya celna, więc znowu trzeba wysiadać i taszczyć kuferki do sali rewizyi. Tłum zaspanych twarzy, ścisk, hałas. Rewizyę odbywają panie, grzeczniejsze od swych męskich kolegów na komorach moskiewskich, bo gdy się im powie, że nic nie ma do oclenia, wierzą na słowo i puszczają dalej, bez rewidowania kuferków, pisząc tylko kredą numera na nich. Na moim wypadło 4. Debatowaliśmy z towarzyszem, czyby nie skorzystać z tego i praktykowanym w Austryi przez biedaków sposobem nie postawić na loteryę, ale ponieważ nie wiemy, jak tutaj ta godna instytucya stoi, daliśmy spokój, unosząc li w sercu wdzięczność dla grzecznych pań. Kto wie, czy te biedaczki nie były również śpiące i to skróciło manipulacyę, a więc nasza wdzięczność powinna być mniejszą.

Jak to widoczne, że jadę z krainy, gdzie dysertacye i debaty wdychuje się wraz z powietrzem; nawdychawszy się tego, człek debatuje nawet na pół senny.

Dobiwszy się znowu do naszego samotnego coupé, zamykamy się z towarzyszem i kładziemy spać, o ile można, najwygodniej. Nie zasnąłem, dopokąd nie minęliśmy Belfortu; zapewne to z powodu mej sympatyi dla Francuzów, sen mię omijał, dopokąd nie spojrzałem na ten jedyny, trochę jaśniejszy dla nich punkt z wojny w roku 1870—71.

Zbudziłem się za Troyes.

Ranek był mglisty, ciemny, smutny, na około równiny i błotniste, jakiemiś krzakami zarośnięte, wybrzeża Sekwany. Co chwila to wpadamy w takie laski na moczarach, to wpadamy na pola częścią już zasiane, częścią do siewu przygotowane. Widać na nich uwijających się ludzi i ciężkie dwukołowe wozy, do krórych zaprzężono po jednym ciężkim perszeronie.

Miasteczka i wsie ze swemi dachówką krytemi domami i staremi gotyckiemi kościołami, mijają jedne po drugich. Czasem nadbiegną łąki, wśród nich grupy drzew, sadzawki i posągi, a w dali pałac. To letnia rezydencya jakiegoś bogatego Paryżanina.

Wszystko to staje się coraz częstsze. Pociąg pędzi coraz szybciej. Stacye częstsze lecz on mija je bez zatrzymania się, koniec jego drogi już bliski, więc zdaje się spieszyć doń jakby do wypoczynku.

Wreszcie roztacza się przed naszemi oczyma nieprzebrane morze dachów, wśród którego sterczą tu i ówdzie wieże, kopuły i całe lasy kominów fabrycznych. Po nad tem wszystkiem ciemna chmura dymów i wyziewów, przez którą one jakoś szaro, smutno, że się tak wyrażę duszno wyglądają — to Paryż.

Tam w głębi dwie, jakby w połowie przecięte wieże gotyckie — to Notre Dame, dalej na prawo, świeci się mimo pary i dymu złocona kopuła — to grobowa kaplica Napoleona I u Inwalidów, a jeszcze dalej z żelaznych prętów zmotana wieża — to Eiffel. Czy to trzy wybitne punkta dziejów Francyi lub Paryża, te zczerniałe mury przepysznego gotyku, ta mimo szarych dymów meteorowem blaskiem świecąca kopuła Inwalidów i ów olbrzym, dźwignięty z żelaznych sztab do takiej wysokości, bez żadnego praktycznego celu, choć powstał w tak praktycznych czasach?

Pociąg nasz wpada w to morze domów, mija fortyfikacye, pędzi dłuższy czas wśród tłumu magazynów, wśród wagonów i pociągów i staje wreszcie w hali dworca „Gare de l'Est“.

Wysiadamy, ścisk, krzyk, hałas, masa ludzka się tłoczy, porywa nas, unosi, mijamy wchód do dworca i stajemy na Boulevard de Strasbourg, — prawie w centrum Paryża.

w ogóle nikomu, tylko broniliśmy się przeciw zarzutom, jakie uczynił nam p. Abrahamowicz, pomawiając nas o agitacye i o zmowę z kapitalistami, które to zarzuty, w drodze telegrafowanych komunikatów o posiedzeniu Koła, we wszystkich krajowych dziennikach zostały opublikowane.

Wzmiankę o konferencyi zeszłorocznej z p. ministrem skarbu, który oczywiście trzymając się wniosku rządowego, nie zgadzał się na uwolnienie listów naszych od podatku, musimy uzupełnić tem, że p. minister oświadczył naszym delegatom, iż przedewszystkiem powinni udać się do p. Abrahamowicza, jako referenta sprawy podatku rentowego. Otóż mieliśmy nadzieję, że p. Abrahamowicz nie zechce stać na stanowisku obrońcy wniosków rządowych, lecz raczej weźmie w obronę naszą instytucyę, a w tej nadziei utwierdziły nas obietnice p. Abrahamowicza.

Dlatego, jak wspomnieliśmy, było dla nas zupełnie niespodziewanem wystąpienie p. Abrahamowicza na posiedzeniu Koła z dotkliwymi zarzutami przeciw nam i przeciw przywilejowi naszego Towarzystwa, który nazwał on frazesem bez znaczenia.

Jeżeli zatem, we własnej obronie, przypomnieliśmy przebieg sprawy i wyjaśniliśmy znaczenie naszego przywileju, to nie czyniliśmy tego dla „wyszukiwania kozła ofiarnego“ jak się wyraża p. Abrahamowicz, lecz musieliśmy sprostować mylne zapatrywania, jakoby istotnie ów przywilej nie miał praktycznego skutku

Tego rodzaju bowiem uwolnienia, wszystkie instytucye, które je otrzymały, nader wysoko sobie cenią, a dyrekcya Banku czeskiego jest dotychczas przekonaną, że nawet pomimo nowej ustawy listy czeskie opodatkowane nie będą, gdyż przyznane tym listom uwolnienie opiera się na cesarskiem postanowieniu, ogłoszonem w dzienniku ustaw państwowych, zatem ma cechy specyalnej ustawy.

Skoro zaś p Abrahamowicz w swoim artykule z 23 z. m. twierdził, że posłowie polscy, zasiadający w komisyi podatkowej, przyszli do przekonania, że przywilej Towarzystwa praktycznego znaczenia nie ma, to musieliśmy na to odpowiedzieć, że o praktycznem tego przywileju znaczeniu można było się poinformować, gdyż dla każdego, kto zechce w sprawę tę wejrzeć, jest rzeczą niewątpliwą, iż ów przywilej istnieje i ma wartość bardzo realną

Cały przebieg tej sprawy pozostawia nam niezatarte wrażenie doznanej krzywdy, nietylko pod względem materyalnym, przez postawienie instytucyi naszej gorzej od akcyjnego Banku austro-węgierskiego, lecz także pod względem moralnym, gdyż p. Abrahamowicz nie szczędzi nam zarzutów postępowania lekkomyślnego, nawet niezgodnego z interesami ziemian, dla których Towarzystwo nasze istnieje.

Skoro zaś, w obronie własnej, przypomnieliśmy odpowiadając p. Abrahamowiczowi, że przecież komisya parlamentarna Koła żądania nasze jako słuszne uznała i poleciła nam wnieść petycyę do Rady państwa, on zaś złożoną do rąk jego petycyę u siebie zatrzymał, — p. Abrahamowicz identyfikuje się z Kołem polskiem i twierdzi, że my Kołu polskiemu wojnę wypowiadamy.

Lecz sprawa nasza na posiedzeniu Koła dopiero wtedy była traktowaną, gdy już p. Abrahamowicz wnioski swoje ułożył i ogłosił, zatem on tylko za takie załatwienie sprawy musi przyjąć całą odpowiedzialność.

Niniejsze pismo nasze jest ostatniem, jakie w tej sprawie w pismach publicznych ogłaszamy, a czynimy to tylko z konieczności, dla odparcia zarzutów ponownie w liście z 3 b. m. nam uczynionych.

Na dalsze polemiczne wycieczki odpowiadać nie będziemy.

We Lwowie 9 maja 1895.

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Zygmunt Dembowski.
Stanisław Gniewosz.
Rafał Łępkowski.
Franciszek Rozwadowski.
Stanisław Żaba.

Korespondencye.

Wiedeń 8 maja.

Deputacya Koła polskiego, składająca się z prezesa p. Zaleskiego, hr. Pinińskiego, dr. Rapoporta i Wachnianina, przedstawiała wczoraj ministrowi handlu smutną sytuacyę młynarstwa w Austryi, a w szczególności w Galicyi, na którą skazuje przemysł ten obok innych okoliczności w tej chwili także konkurencya Węgier, gdzie nie zachowuje się spoczynku niedzielnego.

Kwestya ta dla Galicyi jest bardzo poważna. Przemysł młynarski w kraju naszym w roku 1890 obejmował 3206 przedsiębiorstw i w pięcioleciu od r. 1885 wzrósł o 460 młynów. Samoistnych młynarzy było w roku 1890 2336, robotników zajętych u nich 6739, a żyło z tego przemysłu na ogół osób blisko 20.000. Każde zahamowanie rozwoju, a nawet co gorzej, uszczuplenie samego bytu młynarstwa staje się dotkliwym ciosem dla naszego kraju. Nie o samych bowiem chodzi młynarzy i ich robotników. Produkt tego przemysłu idzie na targi krajowe, a czasem i zagraniczne; pośrednik, kupiec mający stałe związki z krajowymi młynami, ma w tem wielki interes, aby mąka, którą sprzedaje, nie została wypartą przez towar konkurencyjny sąsiednich Węgier — a na to się zanosi w Galicyi, tak samo, jak się już to stało w Czechach, Morawii i Szląsku.

Kraj nasz, mając 128 wielkich młyn w (w r. 1890), produkuje do 2 milionów centnarów metrycznych towaru wartości przeszło 7 milionów zł. Z tych młynów, urządzonych mniej lub więcej na sposób zupełnie odpowiadający zdobyczom techniki nowoczesnej, produkt idzie i za granicę kraju i po części — pod względem jakości — zmierzyć się może ze sławną mąką węgierską. Nie potrzeba tu dowodzić, jakie znaczenie ma dla rolnictwa pomyślny rozwój młynarstwa. Rolnik, mając do wyboru wielki targ krajowy, albo zagraniczny, może łatwiej dyktować ceny za swój produkt. Cały kłopot szukania konsumenta redukuje się dla niego do rozmiarów o wiele mniejszych i przechodzi poniekąd w całości na fabrykanta mąki, który większe też — jak każdy przemysłowiec — posiada stosunki z wielkimi targami.

Teraz więc należało zapewnić austryackiemu przemysłowi młynarskiemu do pewnego stopnia równe warunki produkcyi z młynarstwem węgierskiem. Minister hr. Wurmbrand uznaje całą doniosłość kwestyi i zapewnił deputacyę, że sprawa pomyślnie zostanie załatwioną. Rząd austryacki zwrócił się już do węgierskiego i najdalej w ciągu dwóch tygodni spodziewa się otrzymać decyzyę, która usunie wszelkie trudności. Gdyby Węgry nie chciały zaprowadzić spoczynku niedzielnego, wypadnie i austryackiemu młynarstwu w drodze rozporządzenia ministeryalnego pozwolić na pracę niedzielną, o ile ona dotyczy ruchu maszyn w młynie samym. Natomiast i nadal nie wolno będzie np. nowych transportów zboża przywozić, mąki ładować i z młyna wywozić.

W ogóle przemysł młynarski od niejakiego czasu żywo zajmuje umysły. W komisyi budżetowej niedawno referent poseł Dr Hallwich wskazał na niebezpieczeństwo konkurencyi węgierskiej dla Austryi, konkurencyi tem mniej uprawnionej, że nie lojalnej. Od roku 1885 do roku 1890 ubyło w Austryi 653 młynów i liczba ich spadła przeto na 26369 W północnych Czechach, w okręgu izby handlowej w Libercu spadła liczba młynów z 2100 na 1718. Choć nie ma jeszcze danych za rok 1895, jednak z góry przepowiadać można, że upadek młynarstwa i w tem pięcioleciu dość silnie zaznaczyć się musiał. (W Galicyi wzrosła wprawdzie liczba młynów, ale dzięki temu, że węgierska konkurencya do roku 1890 dla Galicyi nie była jeszcze tak dotkliwą).

Konkurencya węgierskich młynów wychodzi od kolosów fabrycznych w Budapeszcie, Baja, Szegedinie i t. d. Cierpią wskutek niej nie tylko młyny austryackie mniejsze, ale i same węgierskie. Przeszło tysiąc młynów mniejszych w Węgrzech zanosiło skargi do rządu przeciw praktykom wielkich przedsiębiorstw, na których opiera się ich konkurencya

Wielkie młyny sprowadzają pszenicę i żyto zagraniczne niby w celach czysto przemysłowych, z konieczności niby „uszlachetnienia“ produktu fabrycznego i z tego tytułu zwraca się im cło zapłacone na granicy, gdyż wychodzi się ze założenia, że następnie wywożą równą ilość mąki. Zupełnie znieść prawa podobnego dowozu od cła wolnego nie można, ale należałoby poddać go pod ścisły dozór państwa. Faktem jest bowiem, że od roku 1891 do 1894 (włącznie) młyny więcej sprowadzały zboża nieoclonego, niż wywoziły mąki z tego dowozu wyrobionej. Nadwyżka importu nieoclonej pszenicy nad mąkę z niej wyrabianą dochodzi w latach 1891—1894 do dwóch milionów centnarów metrycznych. Młyny sprowadzające zboże rumuńskie lub rosyjskie bez cła nietylko szkodę wyrządzają skarbowi państwa, nietylko młynom mniejszym nie mogącym się zapuszczać w takie spekulacye z zagranicznymi kupcami, ale także dotkliwie szkodzą rolnictwu krajowemu, z którego produktem — choć w małej części — staje do walki na targu nieoclony zagraniczny produkt. Nadto udzielano węgierskim młynom tak zwanych „kredytów celnych“ na cały rok. Młyny dawno już nieraz sprzedały były mąkę ze zboża sprowadzonego z zagranicy, a cła nie płaciły. Było to po prostu zasilenie funduszów wielkich przedsiębiorstw i tak już tłumiących mniejsze. To są stosunki, które stanowczo zmienić wypadnie.

KRONIKA.

Lwów 11 maja.

Sankcyę monarszą otrzymał uchwalony przez Sejm krajowy projekt ustawy o regulacyi rzeki Trześniówki.

Mianowania. P. minister oświaty zamianował Macieja Cholewę Moraczewskiego, starszego radzcę budownictwa we Lwowie, wiceprezesem komisyi egzaminacyjnej dla II egzaminu rządowego wydziału inżynieryi w szkole politechnicznej we Lwowie, a zarazem członkiem komisyi dla II egzaminu rządowego wydziału budownictwa, dalej zamianował Juliusza Hochbergera, dyrektora lwowskiego urzędu budowniczego, wiceprezesem komisyi egzaminacyjnej dla II egzaminu rządowego wydziału budownictwa, zaś Andrzeja Kędziora, dyrektora krajowego biura melioracyjnego we Lwowie, członkiem komisyi egzaminacyjnej dla II egzaminu rządowego wydziału inżynieryi.

Odznaczenie. Leopold Drewnowski, kancelista sądu powiatowego w Nadwórnej, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Na cześć Konstytucyi 3 maja urządza stowarzyszenie „Skała“ koncert dziś o godzinie 8 wieczorem.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli pp. Zygmunt Bobek, Bronisław Danek, Andrzej hr. Dzieduszycki, Marceli Fuksiewicz, Józef Janicki i Tadeusz Emanuel Nettik.

Konkursa. Towarzystwo zaliczkowe w Husiatynie rozpisało z terminem do 7 czerwca konkurs na posadę kasyera z roczną płacą 600 zł.

Muzyka wojskowa 30 pp. grać będzie pojutrze w poniedziałek w parku Kilińskiego. Początek o godzinie $^1/_2$6.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska: Zmarł ks. Antoni Ziembowicz, proboszcz w Chocimierzu. R. i. p. Egzamin konkursowy zdali z pomyślnym wynikiem księża: Edward Bladowski, Antoni Breiter Stefan Dziurzyński, Piotr Kaszowicz, Józef Kratochwil, Karol Klusik, Józef Krechowicz, Adam Małaczyński.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie donosi:

Od dnia 12 maja br. począwszy do 10 września br. włącznie kursować będą między Lwowem i Brzuchowicami, w dnie powszednie pociągi lokalne nr. 2263 i nr. 2288, zaś w niedzielę i święta pociągi lokalne nr. 2281 i 2288.

Pociąg lokalny nr. 2263 będzie odjeżdżał ze Lwowa o 3 godzinie 20 minut po południu i przyjedzie do Brzuchowic o 3 godzinie 45 minut po południu.

Pociąg lokalny nr. 2281 będzie odjeżdżał ze Lwowa o 2 godzinie 26 minut po południu i przyjeżdżał do Brzuchowic o 2 godzinie 57 minut po południu.

Pociąg lokalny nr. 2288 będzie odjeżdżał z Brzuchowic o 8 godzinie wieczór i przyjedzie do Lwowa o 8 godz. 25 minut wieczór.

Ze Lwowa do Zimnej wody kursować będzie od dnia 12 maja br. począwszy aż do 10 września włącznie, pociąg lokalny nr. 98. Pociąg ten będzie odjeżdżał ze Lwowa o 3 godzinie 45 minut po południu i przyjeżdżał do Zimnej wody o 4 godzinie 7 minut po południu.

Publiczność udająca się do Brzuchowic pociągiem lokalnym nr. 2281 lub 2263 będzie mogła powracać do Lwowa pociągiem lokalnym nr. 2288.

Publiczność udająca się do Zimnej wody pociągiem lokalnym nr. 98 będzie mogła powracać do Lwowa pociągiem osobowym nr. 15 lub 13.

Czasy przyjazdu i odjazdu pociągów lokalnych podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Obst Sewer, bawiący od dłuższego czasu na studyach w okolicy Dory, Jaremcza i Mikuliczyna, nadesłał z Jaremcza na naszą wystawę kolekcyę prac, mianowicie: „Widok z Jaremcza na cerkiew w Jaremczu“, „Krajobraz z nad Prutu“, „Wodospad Żenki“, „Portret pani S.“, „Portret własny“ i „Studyum dziewczęcia“, — nadto wystawiono większych rozmiarów obraz Dietricha: „Podarunek“, Radziejowskiego „Trzy studya“, Żelechowskiego „Gęsiarkę“ oraz zapowiedziany „Portret dra Steczkowskiego“ przez Damazego Kotowskiego.

Obraz Podkowińskiego „Szał“, jest już w drodze do Lwowa — wysłany z Łodzi w dniu 6go maja nadejdzie do Lwowa lada dzień i będzie wystawiony wraz z seryą prac tegoż artysty pozyskanych z Warszawy.

Z Paryża donoszą, że francuski minister spraw zagranicznych, Hannoteaux, poślubi wnuczkę Wiktora Hugo, Janinę, która niedawno rozwiodła się z synem Alfonsa Daudeta.

W kołach watykańskich w Rzymie opowiadają, że episkopat austryacki ogłosi w najbliższym czasie zbiorowy list pasterski, w którym chrześcijańsko-socyalnym stowarzyszeniom przypomni, że obowiązane są do posłuszeństwa hierarchii duchownej i nakaże im, aby w myśl wskazówek Stolicy Apostolskiej w działaniu swem zachowywały umiarkowanie.

Otwarcie ujeżdżalni Wczoraj wieczorem odbyło się uroczyste otwarcie nowej ujeżdżalni, urządzonej przez oddział konny „Sokoła“ lwowskiego. Gmach ujeżdżalni, położony obok centralnej stacyi elektrycznej, ma 100 metrów długości i 40 m. szerokości i wybudowany został za fundusze „Sokoła“. Wczorajsza uroczystość otwarcia ujeżdżalni połączoną była z popisem oddziału konnego, który pod przewodnictwem prof. Siemiradzkiego rozwija się nadzwyczaj pomyślnie. Na uroczystość zebrało się stokilkadziesiąt osób, a rozpoczął ją profesor Siemiradzki przemówieniem, w którem podniósł znaczenie nowej ujeżdżalni i objaśnił, że celem oddziału konnego jest ćwiczenie się w jeździe konnej dla gimnastyki.

Po przemówieniu tem nastąpił popis, w którym wzięło udział 10 członków „Sokoła“. Naprzód wystąpiło dwóch konnych „Sokołów“ uprawiających tak zwaną jazdę na lonży, następnie popisywał się we czwórkę oddział wyższy, ostatni punkt popisu stanowiło skakanie przez baryery.

Po ćwiczeniu przemówił prezes „Sokoła“ dr. Dzieędzielewicz, który w gorących słowach zachęcał wszystkich do ćwiczenia się w konnej jeździe, z której dawniej Polacy jako mistrze słynęli; niestety dziś zamiłowanie do niej znikło.

O godzinie 9tej wieczorem odbyła się z okazyi otwarcia ujeżdżalni wieczornica „sokola“.

„Sokołowi“ należy się serdeczne uznanie za to, że postarał się o urządzenie ujeżdżalni, — której brak u nas od dawna już bardzo dotkliwie dawał się odczuwać.

Upadek loteryi liczbowej w Austryi jest faktem stanowczym i widocznym; skonstatował to na posiedzeniu komisyi budżetowej minister skarbu dr. Plener, odpowiadając na przemówienie dr. Haasego, który domagał się zniesienia loteryi liczbowej. Na udowodnienie swego twierdzenia przytoczył minister bardzo wymowne cyfry. I tak w roku 1885 jeszcze dochody loteryi liczbowej w Austryi wynosiły 22,500 000 złr., wydatki 13,900.000 zł., czysty więc zysk państwa przedstawiał kwotę 8,100.000 zł. W obec wzrostu ludności zatem gdyby cyfry powyższe utrzymały się w tej samej mierze, oznaczałoby to już upadek loteryi, gdyż stanowiłoby dowód, że coraz to mniejszy procent ludzi oddaje się grze na niej. Tymczasem w ciągu lat dziesięciu budżet loteryi liczbowych austryackich spadł bardzo widocznie, gdyż niemal o 6,000.000 zł., dochody bowiem wynosiły w r. 1894 już tylko 16.600.000 zł., wydatki 11,300.000 zł., dla państwa więc pozostało w zysku tylko 5,300.000 złr.

Minister w przemowie swej udowadniał, że powodem tego tak korzystnego zmniejszenia się gorączki loteryjnej jest systematyczne zmniejszanie liczby kolektur, a idące w ślad za tem stopniowe zmniejszanie się dochodów skarbowych nie wywołało zbyt silnych wahnień w budżecie państwa. W obec wypróbowanej skuteczności środka, p. Plener zapowiedział jeszcze energiczniejsze jego zastosowanie czyli dalsze systematyczne zmniejszanie liczby kolektur. Uwagi godnem jest, że minister Plener oświadczył się przeciw zaprowadzeniu loteryi klasowej w miejsce liczbowej. Zdaniem jego bowiem ten rodzaj loteryi jeżeli nie więcej niż liczbowa, to niemniej przyczyni się do obudzenia gorączki gry w ubogich masach, mimo, że niby to z natury rzeczy, jako droższy obliczony jest na warstwy zamożniejsze. Dobitnym tego przykładem są Niemcy, gdzie loterya klasowa wykazuje obrót roczny w kwocie 164,000.000 marek czyli 98,400.000 złr. podczas gdy w Austryi loterya liczbowa razem z prywatnemi n. p. Towarzystw dobroczynnych, wyścigowych, wystawowych i t. d. gromadzi rocznie zaledwo 28,500.000 złr.

Proces anarchistów. Temi dniami rozpoczął się przed sądem przysięgłych we Florencyi proces anarchisty Oresta Lucchesiego, który w Livornie dnia 1-go lipca zeszłego roku zasztyletował redaktora *Gazetta Livornese*, Józefa Bandi'ego.

Bandi wracał powozikiem o godzinie 8 zrana z letniego mieszkania do Liworna. Kiedy powóz jechał przez ulicę delle Grazie jakiś nieznajomy wskoczył na stopień i zadał pchnięcie nożem w piersi Bandi'emu.

Po spełnieniu zbrodni morderca począł uciekać. Woźnica zaczął go gonić, wiozący rannego redaktora, a kiedy po drodze jeden z karabinierów puścił się za uciekającym, dowiózł swego pana do apteki, a ztamtąd do szpitala, gdzie jednakowoż Bandi po dwóch godzinach skonał.

Wrażenie tego wypadku było niezwykle przygnębiające; Liworno jest gniazdem anarchistów, do tego świeżym był wtedy fakt zamordowania prezydenta Carnota przez Caseria. Tymczasem mordercy udało się umknąć jakąś boczną uliczką. Natychmiast poczyniono najenergiczniejsze poszukiwania, aby go odnaleźć, zwłaszcza, iż głos publiczny odrazu wskazywał na anarchistów, jako sprawców zbrodni, gdyż Bandi od kilku lat pisywał silne artykuły przeciw stronnictwu przewrotu i otrzymał na kilka dni przedtem anonim, oznajmiający mu wyrok śmierci.

Policya doszła, że zabójcą jest robotnik blacharski, Orest Lucchesi, znany jej jako niebezpieczny anarchista. Dopiero jednak po dwóch tygodniach został aresztowany, przy pomocy policyi francuskiej na wyspie Korsyce. W więzieniu przyznał się do zbrodni, wydał wspólnika Romitiego, jako tego, który go popchnął do niej. Prócz tego, Romiti, oskarżony jest o autorstwo listu anonimowego, w którym groził Bandi'emu, że go zamorduje. Dla większego bezpieczeństwa sędziów przysięgłych sprawa toczy się w sądzie we Florencyi.

Pożary. Dnia 7 b. m. spalił się dwór w Sierakowcach, powiatu niżankowickiego. W Barszczowicach pod Lwowem spaliły się dwie chaty i stodoła. W Tarnopolu wybuchł onegdaj pożar przy ulicy Mikulinieckiej, w jednym ze składów drzewa. Spaliła się szopa. Ogień ten miał obudzić nie małe zaniepokojenie, gdyż jak zapewniają, piąty to już w ciągu dwóch tygodni pożar, który wybuchł w Tarnopolu na tej ulicy w tem samem niemal miejscu.

W powiecie brodzkim zdarzyły się w ostatnich dniach dwa pożary, mianowicie dnia 9 b. m. w Kominkowcach spłonęło 29 gospodarstw czyli 40 budynków nadto nawiedził pożar wieś Czechy.

Wczoraj wieczorem o godzinie 9 wybuchł we Lwowie groźny ogień. Zapalił się na Janowskiem trzypiętrowy magazyn wojskowy nr. 12, w którym stoją działa. Straż ogniowa miejska stłumiła jednak ogień w ciągu godziny, tak, że wiele ludzi na sąsiednich ulicach mieszkających, nie dowiedziało się o pożarze. Niebezpieczeństwo jednak było nie małe, gdyż w pobliżu znajdują się inne magazyny, a nieopodal nawet magazyn prochu.

Z Przeczycy pod Brzostkiem piszą nam: Dnia 7 b. m. wybuchł tu groźny pożar, przy kościele i plebanii pomiędzy gęsto zabudowanymi domami, wzniecony ręką małych dzieci, które zostały bez dozoru. Spłonęły dwa domy mieszkalne, trzy stodoły i jedna stajnia do szczętu. W płomieniach zginęło pięć sztuk bydła i trzody chlewnej sześć sztuk. Szkoda wynosi przeszło cztery tysiące złr. w. a. oprócz spalonej żywności w zbożu i ziemniakach; żadna strona ubezpieczona nie była. Pierwszy na miejsce pożaru z pogotowiem ratunkowem pospieszył tutejszy właściciel dóbr pan H. Kaczorowski i dzięki jego energii i przytomności zawdzięczyć należy, że ochroniono budynki plebańskie i kościół, które od ognia były zaledwie 15 kroków oddalone i w wielkiem niebezpieczeństwie się znajdowały. Nad zlokalizowaniem ognia pracowała z wielkim wysiłkiem straż ochotnicza pożarna z Brzostka pod kierownictwem swego naczelnika p. Tuteckiego. Zawiadomiona telegraficznie straż pożarna z Pilzna przybyła też na miejsce katastrofy. Dodać także należy, że parafianie z narażeniem własnego życia bronili kościoła i budynków, tak parafialnych, jak i sąsiednich, chociaż wicher utrudniał bardzo akcyę ratunkową. Znacznie też do ugaszenia ognia przyczynili się panowie: wachmistrz żandarmeryi z Pilzna i kierownik posterunku z Brzostka z swymi żandarmami i tylko tym wspólnym wysiłkom zawdzięczać należy, że cała wieś z dymem nie poszła. Natomiast do ognia nie przybył żaden żandarm z Jodłowej, pomimo, że to jest bardzo blizko i że ogień był w ich rejonie służbowym. Obojętność obcych parafian, powracających z jarmarku z Brzostka była podziwienia godna. Mówili: „chodźmy kumie, to nie nasza parafia się pali“.

Przeciw emigracyi. Komunikują nam fakt, świadczący, że gorliwa agitacya, skierowana przeciw wychodźtwu, może odnieść bardzo pożądany skutek: I tak w powiecie bobreckim, który należy po najsilniej zarażonych gorączką wychodźczą, wieś Dźwinogród, licząca 2000 dusz, oparła się jej, chociaż jest opasaną najniespokojniejszemi gniazdami emigracyi. Ten wyjątkowy stan rzeczy jest zasługą delegata Towarzystwa św. Rafała, proboszcza ks. Bilinkiewicza, który gorliwą perswazyą i odczytami potrafił wybić chłopom z głowy Brazylię. Warto zanotować, że najbardziej deprymujące wrażenie na słuchaczach wywierały te ustępy odczyt w ks. Bilinkiewicza, w których omawiał ciężary podatkowe w Brazylii.

Bastowka w Ameryce. W stanie Illinois północnej Ameryki bastuje przeszło 4500 robotników, zajętych w hutach żelaznych i fabrykach stali. Skutkiem strejku musiano zamknąć dwa wielkie zakłady przemysłowe w Chicago. We wtorek wieczorem przeszło tysiąc bastujących, których przeważną część stanowili polscy robotnicy, napadło na fabrykę i usiłowało ją zburzyć. Przeciw napastnikom wystąpiła policya, w skutek czego przyszło do bójki, w której zraniono 10 policyantów i 20 strejkujących. We środę policya chciała znów rozprószyć gromadzące się koło fabryk tłumy bastujących. Przeszło więc znowu do walki między nimi a policyą. Gdy strejkujący poczęli rzucać kamieniami na policyantów i czterech z nich dość ciężko zranili, wówczas policyanci we własnej obronie zrobili użytek z rewolwerów i kilku strejkujących zranili, a jednego z nich, który — jak się zdaje — był przywódzcą całego ruchu, zabili.

Kradzież w kościele. Niewyśledzony dotąd złoczyńca zakradł się wczoraj w nocy do kościoła OO. Dominikanów we Lwowie i rozbił trzy skarbonki, z których zabrał około 100 złr. Sprawca zostawił w kościele miękki czarny kapelusz z wielkiemi krysami, który złożono na inspekcyi policyi.

Mięso końskie. Wykaz magistratu o spożywaniu mięsa w Wiedniu stwierdza, że w pierwszym kwartale b. r. zjedzono tam koni 5533, to znaczy o 185 więcej, niż w tym samym okresie roku zeszłego. Wiedeńczycy zjadają przeto codziennie 70$^1/_2$ konia. Są rodziny dostatecznie uposażone, które od kilku lat już dla taniości jadają tylko koninę pod wszelkiemi formami, ale w domu o tem nikt nie wie, oprócz pani i kucharki.

Stajnia carska. Dotąd było na dworze petersburskim zwyczajem, iż wszyscy woźnice dworscy przybrani byli w strój kacapów rosyjskich. Dziś carstwo chce zwyczaj ten zmienić i zaprowadzić uprząż i służbę stajenną na sposób angielski. W tym celu jak donoszą z Warszawy, zarząd stajni dworskiej w Petersburgu odniósł się do oberpolicmajstra m. Warszawy jen. Klejgelsa o przysłanie kilku woźniców powozowych. Czyniąc temu zadość jen. Klejgels wybrał pięciu i ci udali się już na miejsce. Są to: Stanisław Boczkowski, Andrzej Górka, Ludwik Gutowski, Franciszek Karasiewicz i Franciszek Pawłowski Oprócz tego na wyłączne życzenie ministra dworu wyjechał do stajni dworskiej Stefaniak, b. masztalerz w stajni ś. p. hr. Berga. Stefaniak ma w stajni dworskiej otrzymać również miejsce masztalerza.

Ważne wydawnictwo ma się wkrótce ukazać w Lipsku w języku rosyjskim, obejmujące obraz stosunków polsko-rosyjskich na Litwie i Białorusi, od czasów wielkorządztwa jenerał-gubernatora Albedyńskiego aż do dni naszych. Praca ta będzie posiadać nietylko doniosłość polityczną, ale także i historyczną. Opierać się bowiem będzie na całym szeregu dokumentów autentycznych, jakoto: praw, rozporządzeń, cyrkularzy, tajnych instrukcyj itd., pochodzących bądź to z kancelaryi jenerał-gubernatorskiej w Wilnie, bądź to z archiwów ministerstwa spraw wewnętrznych i przybocznej kancelaryi cesarskiej do decyzyi o różnych prośbach i podaniach. Znajdą się w tem wydawnictwie nawet listy jenerał-gubernatorów wileńskich, charakteryzujące poufne stosunki i usposobienie ludności miejscowej. Szczególniej znajdzie w niej szerokie uwzględnienie stosunek rządu do ludności wiejskiej i wpływ polityki rządowej na usposobienie tej ostatniej. Za oryginałem rosyjskim, który już w tych dniach wyjdzie z pod prasy, ukażą się wkrótce tłómaczenia w następującym porządku: w języku polskim, francuskim i niemieckim.

Stypendya. Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza z terminem do 15 czerwca b. r. konkurs na dwa stypendya: jedno z fundacyi im. ś. p. Zenona Pileckiego w kwocie 1.200 zł. przeznaczone dla kandydatów, którzy poświęcają się studyom rzeczy polskich w zakresie nauk humanistycznych, drugie im. Śniadeckich fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 500 franków, przeznaczone dla kandydatów poświęcających się naukom matematycznym lub przyrodniczym.

Z Przemyślan nam piszą 8 maja. Na posiedzeniu Rady powiatowej w dniu dzisiejszym zaszedł następujący fakt: Po wyczerpaniu porządku dziennego, przemówił po rusku do zgromadzonych członków Rady, jeden z poważniejszych włościan, radny powiatowy i oświadczył, że wobec zbliżających się wyborów posła na Sejm krajowy, porozumiawszy się z innymi włościanami, zaznaczyć musi wcześnie zapatrywanie ludności rolnej co do przyszłego jej kandydata na posła sejmowego. „Nasuwają nam, mówił, z jednej strony, abyśmy wybierali moskalofilów lub radykałów, z drugiej strony szerzą agitacyę za wyborem dotychczasowego posła, mamy jednak dość doświadczenia, że ci, których dotychczas wybieraliśmy, nie tylko nic dla nas nie zrobili, lecz nie starali się nawet nas wyrozumieć i wywiedzieć się o naszych potrzebach; przychodzimy więc do przekonania, iż najodpowiedniejszym reprezentantem naszym będzie ten, z którym mamy sposobność co dzień się spotykać, tak na zagonie jak i w Radzie powiatowej, a który będąc sam rolnikiem, zna nasze potrzeby i troski, który nas zechce sumiennie zastępywać i interesów naszych bronić; tym naszym kandydatem jest p. Stanisław Wybranowski z Kimirza, długoletni nasz kolega z Rady powiatowej, do którego mamy prawdziwe zaufanie i na którego podczas wyborów wszyscy solidarnie głosować będziemy“. Przemówienie to zrobiło nadzwyczaj dobre wrażenie i zostało nader życzliwie przyjęte. *J.*

Jubileusz w hotelu Lambert. Zakład naukowy w paryskim hotelu Lambert, założony przed 50-ciu laty przez książąt Czartoryskich, obchodził 5 b. m. półwiekowy jubileusz. Uroczystość tę przygotowało stowarzyszenie byłych uczenic instytutu. Po mszy św. odprawionej w kaplicy zakładu przez Zmartwychwstańca ks. Orpiszewskiego, chór uczenic odśpiewał kantatę, skomponowaną przez p. Helenę Krzyżanowską i wszyscy uczestnicy uroczystości przeszli do wspaniałej galeryi hotelu Lambert. Tu wręczono hrabinie Działyńskiej, jako opiekunce zakładu i córce założycielki, egzemplarz pamiątkowej książki p. tyt. *„L'Institut Polonais Souvenirs et Fragments 1845 á 1895“* w której zawarta jest kronika zakładu i kilka prac literackich a między niemi dwie po polsku. Po kilku przemówieniach a mianowicie po przemówieniu p. Działyńskiej, która dziękowała za książkę pamiątkową, dr. Szwejkowskiego i profesora Gasztowta, goście posilili się herbatą i przekąską. Obchód jubileuszowy zakończył się koncertem patryotycznym i wręczeniem bukietu p. Działyńskiej.

Co oni mogą mieć nam do powiedzenia? Pod tym tytułem humorysta francuski Tristan Bernard umieścił następujący żart felietonowy: „Co oni mogą mieć do powiedzenia?“ To pytanie postawili sobie uczeni, którzy w Pampelunie zebrali się na kongres w celu zbadania, jakie środki komunikacyjne możnaby zaprowadzić pomiędzy planetą Marsem a Ziemią. Na jednym punkcie godzili się wszyscy, mianowicie, iż znaki świecące, zauważone na powierzchni Marsa, były sygnałami pod naszym adresem; chodziło tylko o to żeby je zrozumieć. Wszystko to nie podlegało najmniejszej wątpliwości, bo z jakiej racyi planeta miałaby oświecać się á giorno, gdyby nie zamierzała gawędzić z innemi planetami?

Doktor Izidoros wypowiedział w tej kwestyi odczyt, przyjęty ogólną aprobatą.

— Przypuśćmy — mówił uczony doktor — iż mieszkańcy Marsa znacznie dalej postąpili w cywilizacyi, niż my, i za pomocą instrumentów zaopatrzonych w szkła lub za pomocą telefonów zdają sobie dokładnie sprawę z tego, co się dzieje na naszej planecie. Zróbmy więc próbę i napiszmy im po francusku. W każdym razie nie będzie nas to kosztowało więcej, niż dwadzieścia dwa miliardów.

Chcąc pisać do ludzi, którzy tak daleko mieszkają, trzeba się postarać o olbrzymi arkusz papieru, a przedewszystkiem o dużą równinę, na której możnaby go rozpostrzeć. Na eksperyment tego rodzaju wybrano klasyczne miejsce, mianowicie pustynię środkowej Afryki. Zniesiono oazy, skasowano wsie negrów, a to w celu, by olbrzymi arkusz nie fałdował się. Przy tej sposobności ucywilizowano mnóstwo czarnych ludzi i nawrócono na wegetaryanizm wszystkich ludożerców Ouandy i Kandgy. Zgromadzono produkcyę wszystkich fabryk atramentu na świecie i za pomocą środków chemicznych nadano atramentowi siłę świecenia. Następnie zaczęto stawiać litery na olbrzymich zwojach papieru, które ciągnęły woły. Praca ta trwała około czterech miesięcy. Ponieważ sygnały na Marsie były ciągle najwidoczniejsze, postanowiono najpierw wypisać następujące krótkie pytanie: „Czem możemy służyć?“

Każda litera miała sto mil długości. Gdy napis był już skończony, w wielkiem obserwatoryum w Timbuktu czekano z wielką niecierpliwością na odpowiedź planety Mars. Na jej powierzchni ukazywały się co kwadrans błyszczące litery. Obserwatoryum w Timbuktu telegrafowało je wszystkim mieszkańcom ziemi, którzy znajdowali się w stanie nieustającego podniecenia (z tego powodu *Revue des Deux Mondes* przemieniło się w pismo codzienne, mające czternaście wydań dziennie). Odpowiedź na pytanie: „Czem możemy wam służyć?“ — brzmiała: „Niczem.“

Wówczas na środkowej Afryce rozesłano nowy arkusz papieru, na którym wypisano następujące słowa (tym razem praca trwała siedm miesięcy): „Po co więc dajecie nam znaki?“ Odpowiedź brzmiała: „Rozmawiamy nie z wami, lecz z panami na planecie Saturn“. Nadto dodano: „Zresztą zaczekajcie trochę, jutro powiemy wam coś ciekawego.“

Oczekiwano więc dnia następnego z łatwą do pojęcia niecierpliwością. Tym razem cały błyszczący napis, złożony z olbrzymich liter, ukazał się od razu i widzialny był dokładnie w całej Afryce. Napis ten opiewał co następuje: „Na bicyklu firmy Tyskwa, opatrzonym pneumatycznemi kołami firmy Krbla, mieszkaniec Marsa Turklix objechał całą planetę w 30 dni, 40 minut i 50 sekund, nie uszkodziwszy wcale maszyny, ani pneumatycznych obręczy.“

Przedstawienia pasyjne W Selzach, miejscowości położonej w kantonie solurskim, odbędą się w r. b. przedstawienia pasyjne, na wzór odgrywanych w Oberammergau i Hoeritz, a które po raz pierwszy w wymienionej miejscowości zainaugurowane w r. 1893-im, tysiące ściągały widzów. Rozpoczęto już budowę sceny i widowni, na 1200 osób obliczonej. Estrada dla orkiestry i śpiewaków urządzona zostanie wedle modelu wagnerowskiego teatru w Beyreucie. Przedstawienia rozpoczynać się będą o godzinie 11-ej przed południem i trwać do 5-ej po południu. Liczba aktorów, śpiewaków i muzyków dosięgnie 200 osób.

Zmarli, Leon Kopczyński, b. oficer wojsk polskich z r. 1831, więzień stanu z r. 1846, komisarz rządu narodowego z r. 1863, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, umarł w Krakowie w 8? roku życia. — Antoni Malik, pocztmistrz, umarł w Waszkowcach. — Ks. Teodat Szankowski, kanonik gr.-kat. kapituły stanisławowskiej, umarł w Stanisławowie w 44 roku życia. — Aleksander Despoth Kniaź Zenowicz, Litwin, b. gubernator Tobolska na Syberyi, umarł na Krymie. Śp. Zenowicz pozostawił po sobie jak najlepszą pamięć swem pełnem pobłażliwości i ludzkiem traktowaniem skazańców. Podobno przyczyną odwołania Zenowicza z Tobolska było jego pochodzenie od nieistniejącej już dziś dynastyi królów serbskich, co nieprzychylni mu czynownicy przekręcili na „królów sybirskich“ i zadenuncyowali, że przy pomocy Polaków chce Zenowicz odzyskać tron przodków. — W Biliczu w powiecie staromiejskim umarł w 88 roku życia Teodor Bryk w domu swego syna, tamtejszego proboszcza ks. Michała Bryka. Nieboszczyk mimo, że biedny człowiek i mimo, że ciężko zarabiał na utrzymanie rodziny, posyłał do szkół i wychował na pożytecznych obywateli ośmioro dzieci.

Stan powietrza. T. o 8 rano +12° R. w poł. +18° R. Bar. 772. Nieruchomy. Prześliczna pogoda.

Z aforyzmów ekscentrycznych.

Próby ze sztuki p. t. „Małżeństwo" zwykle odbywają się po przedstawieniu.

Odprowadzaj twoich gości aż na schody, abyś widział na własne oczy, że już sobie poszli.

Nie dawaj zapóźno, nie dziękuj zawcześnie.

Przed sądem.

— Czy skradziona wam owca miała może nacięcie, dziurę lub coś podobnego na uszach?

— Nie, nie miała żadnych innych znaków na uszach, jak dwie czarne tylne nogi.

Teatr. Dziś w sobotę „Pan senator", komedya w 3 aktach Schöntana i Kadelburga. W niedzielę po południu „Bal maskowy", komedya w 3 aktach Bissona, wieczór „Pan senator". W poniedziałek nie będzie przedstawienia.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich Prenumeratorów prospekt „Wskazówki dobrego tonu", czyli „Sztuka życia towarzyskiego dla dorastających panienek".

Literatura i Sztuka.

„Męty". Zbiór nowel Anieli Korngutównej. W Poznaniu nakładem i czcionkami W. Simona. 1895.

P. Korngutówna należy do tych młodych pisarzy, którzy rozpoczynając drogę autorską, nie poprzestają na samym artyzmie i szukają podpory dla swej twórczości w tendencyi. Na tem jednakże określenia jej talentu skończyć nie można. Są bowiem różne dolegliwości maszyny społecznej: jedne szczerbią lub łamią koła, osie, albo nawet całej maszynie grożą zniszczeniem, inne drobne jak ziarnka piasku, zgrzytają między trybami i żłobiąc pozornie małe rysy, niszczą zwolna, ale nieustannie najsilniejszy nawet kruszec. Owoż p. Korngutówna, na razie przynajmniej, zwraca się ku owym drobnym a tak nieraz doniosłym dolegliwościom życia. Z kwestyi, poruszanych przez siebie, zdaje sobie sprawę jasno, bez chwiejności, nie hasła ją porywają, ale ona je stawia jako logiczny wynik swoich prac.

Przypominamy pierwszą z nowel pt. „Męty", która była drukowana w *Przeglądzie*, a potem parękroć przedrukowaną przez poznańskie i warszawskie pisma. Autorka dotyka w niej zlekka kwestyi emancypacyi kobiet i niewątpliwie sympatyzuje z kobietą, która sama pozostawszy na świecie, rąk bezsilnie nie zakłada. A przecież nie entuzyazmując się niczem, spokojnie dąży do celu, który zawarła w kilku aforyzmach, a zwłaszcza w następującym: „Kobieta, dopóki nie znużona życiem, zdrowa i młoda, powinna wyjść za mąż, aby kiedyś zbyt późno nie poznać, że rozminęła się z przeznaczeniem, że cała jej emancypacya była zewnętrzną dekoracyą dość piękną, dopóki zmarszczków na twarzy nie było i samotność nie dokuczała". To samo da się powiedzieć o dziewięciu innych nowelach zbiorku. W tym spokoju, z jakim autorka traktuje „tezę", jest przyczyna jej bezstronności artystycznej i gwarancya, że tę bezstronność, stanowiącą dla autora konieczny warunek postępu, zdoła ona i nadal zachować, że i nadal z pod pióra jej wychodzić będą nie postacie gwoli tendencyi wykrzywione, kalekie, ale ludzie żywi i prawdziwi.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 9 maja.

(Z) Giełda nasza dała dziś dowody wielkiej zimnej krwi, że pomimo tylu niekorzystnych wpływów nie stała się widownią znaczniejszej baissy. Przesilenie zarówno w Węgrzech jak i w Austryi, które dopiero po zamknięciu giełdy, zręczną odpowiedzią prezesa gabinetu zostało zażegnane, fatalny obraz stanu państwowych kas węgierskich, wreszcie pogłoski berlińskie, że rozwiązanie parlamentu niemieckiego jest rzeczą możliwą, wszystko to w cokolwiek drażliwych chwilach byłoby wywołało ogromną reakcyę na całej linii. Tymczasem dziś objawił się ostateczny rezultat tych wszystkich niepomyślnych wpływów tylko w kompletnej stagnacyi. Zniżki kursu walorów bankowych są wprawdzie kilkoguldenowe, ale jest to zupełnie naturalne w obec tak niejasnej sytuacyi politycznej. Renty notowane podniosły się wszystkie w cenie. Monety złote potaniały, gdyż eksport cukru zaczyna się podnosić, co znów pociąga za sobą napływ gotówki.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 398·10, węgierskie 458·—, Anglobanki 171·25, Uniony 331·50, Bankvereiny 164·—, Länderbanki 280·10, Ludwiki 222·—, Czerniowieckie 330·75, Elbethale 292·—, Renta papierowa 101·50, srebrna 101·45, austryacka złota 123·70, 4% austr. renta wal. kor. 101·50, węgierska złota 122·90, 4% węgierska renta wal. kor. 99·15, dukat 5·73—, 20-frankówka 9·69½, marki 11·93, ruble 1·31.

Wiedeń 9 maja. Spirytus 15·90—16.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 11 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej cofnął p. Hallwich swą rezolucyę, w której domagał się przyspieszenia otwarcia niemieckiego sądu obwodowego w Trutnowie, gdyż minister hr. Schoenborn złożył deklaracyę, w której uznał konieczność kreowania tego sądu.

Następnie p. Lupul domagał się pomnożenia liczby sądów na Bukowinie, p. Romańczuk zaś omawiał awans urzędników sądowych i żądał, aby na budynkach sądowych we wschodniej Galicyi umieszczono tablice z ruskimi napisami.

Następnie obradowała komisya nad rozmaitemi rezolucyami i przyjęła rezolucyę p. Piętaka, na którą minister Schoenborn się zgodził, ażeby zaprowadzono tablice i stampilie ze słoweńskimi napisami we wszystkich tych sądach, które wydają uchwały w języku słoweńskim.

Poruszono także kwestyę redagowania uchwał najwyższego trybunału. Minister hr. Schoenborn oświadczył, że prezydent tego trybunału rozporządził, ażeby orzeczenia wydane w procesach przeprowadzonych w języku kroackim, były pisane po niemiecku i po kroacku, co się zaś tyczy języka słoweńskiego, toczą się właśnie rokowania.

Z kolei referował p. Piętak petycyę auskultantów sądowych o polepszenie płacy i awansu. Minister sprawiedliwości oświadczył, że petycyę tę z przychylnym wnioskiem przesłał ministrowi finansów.

Komisya przyjęła rezolucyę p. Pinińskiego, domagającą się systemizowania tych auskultantów, którzy zdali egzamin sędziowski.

Następnie wzięła komisya pod obrady rozdział budżetu, traktujący o stemplach i należytościach. Minister Plener oświadczył, że właśnie pracuje nad kilku reformami w dziedzinie ustawodawstwa należytościowego. Między innemi podwyższony ma być podatek giełdowy, a projekt odnośnej ustawy wniesie rząd na pewno w jesieni.

W końcu przyjęła komisya rezolucyę p. Bareuthera wzywającą rząd, aby jak najrychlej przedłożył projekt ustawy, znoszącej stempel dziennikarski.

Wiedeń 11 maja. W komisyi dla reformy wyborczej oświadczył wczoraj hr. Hohenwart, że subkomitet jeszcze nie ukończył swoich prac, ale jest uzasadniona nadzieja, że już niebawem przedłoży komisyi zupełnie gotowy operat.

Następnie p. Lupul oświadczył, że tylko dlatego przyjmuje wybór na wiceprezesa i członka subkomitetu, ażeby nie zatrzymywać jego prac, zastrzega sobie jednakże zupełnie wolną rękę co do uchwał, jakie mają być powzięte w subkomitecie.

Belgrad 11 maja. Natalia przybyła tu wczoraj. Zgotowano jej gorące przyjęcie. Wieczorem urządzono na jej cześć korowód z pochodniami.

Pola 11 maja. Wczoraj odbyły się w obecności Cesarza manewry drugiej dywizyi okrętowej.

Prezydya trzech stowarzyszeń robotniczych wzywają plakatami swych członków, ażeby dziś jak najliczniej zebrali się celem pożegnania ukochanego Monarchy.

Berlin 11 maja. Los ustawy antiwywrotowej został wczoraj rozstrzygnięty. Przy głosowaniu nad §-fem 111-tym tej ustawy odrzucono wszystkie poprawki stawiane przez posłów, odrzucono także stylizacyę komisyi, wreszcie odrzucono także wniosek rządowy. W toku debaty przyszło kilka razy do gwałtownego starcia między posłami z centrum a reprezentantami rządu.

Bukareszt 11 maja. Senat zgodził się na uchwalony już przez Izbę niższą kredyt trzech milionów franków na uzbrojenie fortec, tudzież przyjął projekt ustawy o organizacyi wielkiego sztabu jeneralnego.

Sofia 11 maja. Prezes gabinetu Stoiłow przybył tu wczoraj z podróży swej za granicę. Urządzono mu wspaniałe przyjęcie na dworcu. Przyjaciele zanieśli go na rękach do powozu.

Peszt 11 maja. Izba magnatów rozpocznie we wtorek debatę nad zwróconemi jej przedłożeniami kościelno-politycznemi.

HOTEL EUROPEJSKI.
ALBERT SZKOWRON i Spółka.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 10 maja. J. C H. Ferreyra z Brukseli. J. Winnicki z Wierzbicy. A. Wicklein z Wiednia. J. Jacovetz z Czerniowiec. M Towarnicka z Rzeszowa. S. Marmorosch z Kołomyi. S. Wiszniewski z Kłodna. J. Schwaabe z Kłodna M. Lekczyński z Remenowa.

HOTEL ŻORŻA.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 10 maja. A. Drzewiecka z Remenowa. K. Schnellowa z Firlejówki. Z. hrabia Lanckoroński z Tartakowa. St. Cieński z Wodnik. Dr. St. Glogier z Tarnopola. D. Słonecki z Jurowiec. M. Zakrzewski z Czolhan. J. Bogdanowicz z Kossowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Objąwszy z dniem 1 stycznia roku 1895 we własny zarząd

Hotel Europejski

(we Lwowie, plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. P. T. Publiczności zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Z wysokiem poważaniem

Albert Szkowron i Spółka
właściciele hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Lwów. Hotel Victoria (I. Voise)
ulica Hetmańska obok placu Marjackiego, najdogodniejsze, spokojne centralne położenie. Pokoje z pościelą od 80 ct,

Pensycnat hydropatyczny Dr. Ebersa
i cet. król. zakład hydropatyczny
W KRYNICY
otwarte są od 15go maja do końca września. Świeżo urządzone kąpiele rzeczne i wodospadowe otwarte od 1go czerwca.
Bliższych szczegółów udzieli Administracya pensyonatu Dra Ebersa w Krynicy

Dr. Stanisław Sochanik
b. lek. na klin. prof. Kaposiego i prof. Langa w Wiedniu, mieszka plac **Bernardyński** l. 15 I. piętro.
Ordynuje od godziny 11—12 przedpoł. i od 3—5 popołudn.

Dentysta Dr. B. Kaczorowski
przeniósł swój długoletni
Zakład dentystyczny
z Wiednia do Lwowa, ordyn. przy ul. Sykstuskiej l. 38, stara poczta. Sztuczne zęby.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. KAZIMIERZ PODLEWSKI
b. lekarz pr. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassera w Berlinie, ord. od 11 do 12 i od 3 do 5.
Lwów, Chorążczyzna l. 16.

Dr. Franciszek Michalik
b. lekarz prakt. klinik gynekologicznych w Wrocławiu, Berlinie, Paryżu, ordynuje jak dawniej od 1go czerwca br. **w Krynicy willa białej róży.**

Dr. Med. W. Kretowicz
ordynuje **w Karlsbadzie**, mieszka „Stadt-Warschau" Kaiserstrasse.

Dr. Gustaw Toepfer
uczeń prof Neussera, Krausa i Freunda we Wiedniu, ordynuje jak w roku zeszłym w Karlsbadzie od 16 kwietnia. Mühlbadgasse, Schwarzes Ross.

Zmiana pomieszkania
Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. LEON RAPP
Piekarska 15, ordynuje od 9—12 i 3—5.

Powróciwszy właśnie z Paryża i Wiednia, skąd przywiozłam najnowsze modele, **zapraszam P. T. publiczność do oglądnięcia takowych tak w moim dotychczasowym lokalu, jak i w nowo urządzonym salonie mód w domu przy pasażu nowym z Grand hotelu do hotelu Imperial.**
Polecając się i nadal łaskawym względom, zostaję z poważaniem
MINA NEUWELT
właścicielka salonu mód
Lwów, Grand hotel i ul. Sykstuska l.

M. JONASZ
dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Jagiellońska l 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy i monety po najtańszym kursie dziennym
PROMESY
do ciągnienia 15 maja r. b. na 3 pr. losy aust. zakł. kred. ziem- I emisyi po 1 złr· 75 ct. wraz ze stemplem. Główna wygrana koron 90.000. na 4 pr. węg. losy hipoteczne po złr. 2 wraz ze stemplem. Główna wygrana koron 100.000 i na węg. losy premiowane z r. 1870 po złr. 5 wraz ze stemplem (promesy na połówki tych losów po 3 złr).
Główna wygrana koron 240.000
względnie koron 120.000.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Jako dobrą i pewną lokacyę kapitałów
polecamy następujące papiery:
4 pr. Listy galic. Towarz. kred. ziemsk.
4 pr. „ koron. galic. Banku krajow.
4 i pół pr. Listy galic. Banku hipotecznego.
5 pr. Oblig. kom. galic. Banku krajow.
4 pr. Pożyczkę krajową koronową.
4 pr „ propinacyjną galicyjską
które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgiersk kupujemy i sprzedajemy po cenach najkorzystniejszych.
August Schellenberg i Syn
dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.
Rok założenia 1853.

Wiedeń 10 maja. Notowania wieczorne. Kredyty 400·12, węgierskie kredyty 449·50, anglobank 170·50, bankverein 165·25, unionbank 332.75, länderbank 281·75, staatsbahny 428.—, lombardy 104.—, elbethale 293.75, akcye tytoniowe 243.25, rima 273.—, alpiny 85·40, renta majowa 101.45, węg. renta złota —·—, austr. renta koronna —.—, losy tureckie 83.90, węg. renta koronowa 99·25, marki 59.73, ruble 131.—.

Wiedeń 11 maja (godz. 11 w południ.) Kredyty 399.85, kred. węg. —.—, Anglobanki 172.50, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 281.30, Akcye tyton. 238.50, Staatsbahny 428.—, Lomb. (z kup.) 103.85, Elbethale —·—, Renta pap. —.—, Renta węg. 4% kor. —.—, Renta węgierska złota 4% —.—, Alpiny —.—, Marki 59.72. Losy tureckie —·—.

Kupno drzewa.

Większą ilość drzewa, sosny i jodły (kraklagów) w lesie lub od jakiej stacyi kolejowej na kilka lat za gotówkę kupić pragnę.

Oferty pod **„Holzkauf"** do biura dzienników i ogłoszeń L. Plohna we Lwowie

Z powodu przepełnienia składu sprzedaję kilka set znakomitych i bardzo dobrych ubrań z bardzo dobrych berneńskich i Reichenberskich materyi modnych lub z szewiotu, wedle najnowszej wiedeńskiej mody, elegancko, dobrze i mocno robione po bardzo zniżonej i tylko okolicznościowej cenie

tylko złr. 12.

Każde ubranie składa się z żakietu, spodni i kamizelki. **Aby nikt nie miał jakiekolwiek podejrzenie** wysyłam do odbiorców lepszych, nauczycieli urzędników, pocztmistrzów itd. także bez zaliczki jeżeli zamówienie tak brzmi:

> Przyślij mi pan ubranie za 12 zł. bez zaliczki a ja sie zobowiązuję panu należytość natychniast po odbiorze wysłać, **albo ubranie franco zwrócić.** Jak długo ubranie nie jest zapłaconem jest ono pańską własnością. Podpis:

Miarę podać należy szerokość piersi, długość ramion jakoteż w kroku. Adres: Biuuro komisowe Apfel, Wieden Fleischmarkt 6/gl.

Mamy zaszczyt podać do wiadomosci P. T. Publiczności *żeśmy oddali zastępstwo naszego browaru dla Galicyi wschodniej i Bukowiny panu*
R. Sicher we Lwowie
właścicielowi firmy
Lwowski eksport piwa i wina w butelkach
Lwów, Sykstuska l. 8
i upraszamy u tej firmy nasze piwo zamawiać.
Jakość naszego wywaru cieszy się w kraju i zagranicą ogólnem uznaniem i spodziewamy się że nasz produkt i tutaj pozyska sobie P. T. Publiczność zupełnie.
Karwin 1 kwietnia 1894.
Zarząd browaru
J. E. hr. Larisch Mönnich w Karwinie
F. Proskowetz m. p

Stosownie do powyższego uwiadomienia ma podpisany zaszczyt podać do wiadomości, że zakres działalności firmy
Lwowski eksport piwa i wina w butelkach
R. Sicher, Lwów, Sykstuska 8,
rozszerzyłem także w kierunku zastępstwa browaru
J. E. hr. Larisch-Mönnich w Karwinie
i zamówienia w tym kierunku tak na znakomite karwińskie piwo w beczkach, jak i na wyśmienite piwo karwińskie w butelkach przyjmuję i skrupulatnie załatwiam.
Z poważaniem
R. Sicher
Lwowski eksport piwa i wina w butelkach.
Zastępstwo browaru karwińskiego.

Zarząd ogrodu pomologicznego
W ŁAŃCUCIE
ma na sprzedaż:
Jednoroczne silne, uszlachetnione róże w 200 najładniejszych odmianach, cena za 1 sztuka ct. 40.
Zaś róże niskopienne na korzeniach szczepione, cena za 1 sztukę ct. 20.

RONCEGNO
najsilniejsza naturalna woda mineralna
zawierające arsen i żelazo
polecona przez najpierwsze lekarskie powagi przy anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych, kobiecych, malaryi.
Kuracya może być użytą rok cały.
Składy w wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.
Zdrój Roncegno (Tyrol południowy)
3 mile od Trydentu oddalony, kąpiele mineralne, szlamowe, łaźnie zupełna kuracya hydropatyczna, elektrotherapia, masaż. gimnastyka lecznicza. Nad poziomem morza 535 m. Wspaniałe położenie ochronione od wiatru, zdrowe, wolne od prochu powietrze, temperatura stała 18—20°. **Dom zdrojowy** pierwszorzędny z rozległym pięknym parkiem, cudowny widok na Dolomity, 200 pokojów gościnnych. Jadalnie i czytelnie, salon zdrojowy. Wszędzie elektryczne oświetlenie. Muzyka zdrojowa Nawn-tennis. Cieniste aleje, przyjemne wycieczki. Sezon od maja do października. Prospekta i wyjaśnienia od **dyrekcyi zdrojowej** w Roncegno. 2-10

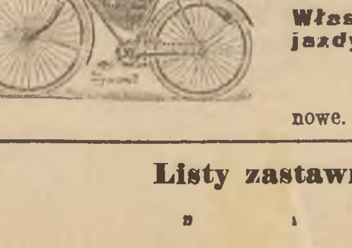
Do nabycia w każdej księgarni w Galicyi i Poznańskiem.
St. Koźmian, Rzecz o roku 1863.

Tom I	broszurowany złr. 2.50,	oprawny złr.	3.—
„ II	„ 3.—	„	3.50
„ III	„ 3.50	„	4.—

Całe dzieło broszurowane złr. 9, oprawne złr. 10.50.
Kroże. Sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu, z widokiem Kroż. Cena 40 ct. Nakład Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że
PIWO OKOCIMSKIE
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:
Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska l. 12.
Józef Ehrlich, kawiarnia teatralna. 194
Józef Flieg ul. Jagiellońska l. 22
Bernard Fuchsbalg Kopernika róg Szajnochy
Ludwik Gardoliński ul. Kopernika.
Szymon Goldberg. Batorego 18.
Antoni Herold Sykstuska l. 14.
Wład. Kozłowskiego. ul. Grodzcka l. 79.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Narodna torhowla ul. Ormiańska
Piwiarnia okocimska p. Henryka Voisego ul. Sykstuska róg Słowackiego.
Szymon Ros ul. Krakowska.
Karol Przybylski ul. Teatralna naprzeciw Kościoła Jezuickiego
Ant. Budziński Restauracya kolejowa.
S. Stoff ul. Sobieskiego.
H. Salzberg. ul. Kołłątaja róg Kazimierzowskiej
S. B. Tänzer, Chorążczyzna.
Max Wixel ul. Ormiańska l. 5.
Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. skład piwa flaszkowego u p. S. Wissera ul. Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.
Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają a nadto zastrzegam sobie, wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.
Jan Götz, browar w Okocimie.

Firma **Wiktor Berger — Lwów** Akademicka 8.
Jeneralne zastępstwo Państwow. fabryk Rowerów
„Swift"



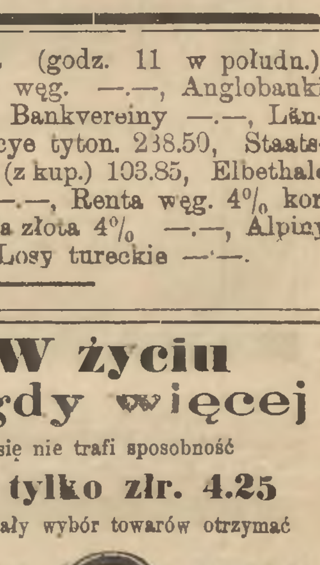
Nieograniczona gwarancya. Cenniki bezpłatnie. Ceny fabryczne.
Własna arena i systematyczna szkoła jazdy. Fachowy warsztat reperacyjny i niklowania.
Używane rowery przyjmujemy w zamian za nowe.

T. BREDT
Fabryka kotłów parowych i maszyn odlewarnia żelaza i metali i kuźnia parowa w Ottynii
poczta, telegraf i stacya kolei w miejscu.
zatrudniająca 200 robotników



wyrabia:
Maszyny parowe,
Kotły parowe wszystkich systemów,
Rezerwoary spirytusowe,
Wszelkie aparata i urządzenia gorzelniane,
Urządzenia tartaków,
Koła pasowe,
Kompletne urządzenia transmisyjne,
Odlewy wszelkiego rodzaju podług własnych i nadesłanych modeli.
Reparacye jak najtaniej.

W życiu nigdy więcej
się nie trafi sposobność
za tylko złr. 4.25
wspaniały wybór towarów otrzymać
10 sztuk zł. 4.25 — 10 sztuk zł. 4.25



1 prima remontoar kotwiczny dokładnie idący z 3-letnią gwarancyą.
1 łańcuszek z imit. złota, z karabinkiem i pierścionkiem,
2 pierścienie wedle najnowszego fasonu z imit złota, z imit. bryiantu, turkusu i rubinów.
2 szpinki do mankietów, złoto double z patent. sprzączką.
1 broszka bardzo ładna, paryski fason.
3 sztuk spinek do piersi imit. złota.
Wszystkie te przedmioty razem kosztują tylko złr. 4 25.
Nadto **osobna niespodzianka darmo** by moją firmę w pamięci zachowano.
Proszę rychło zamówić, bo zasób nie wielki. taka sposobność się nie trafi znowu.
Posyłka za zaliczką.
Komu towar nie odpowie, to zwracam natychmiast pieniądze, tak że kupujący nie ma ryzyki.
Sprowadzać jedynie przez firmę
Alfred Fischer
Wiedeń I Adlergasse.

Nowo otworzony
Skład farb, materjałów, chemikalii
firma
L. Włodek & A. Krajewski
Lwów ul. Hetmańska l. 4
polecają taniej jak wszędzie **artykuły i materjały** dla pp malarzy pokojowych i kościelnych, lakierników, stolarzy, rzeźbiarzy, tokarzy, ślusarzy, rusznikarzy, siedlarzy, tapicerów, rymarzy, szewców, krawców i t. p. **Dla właścicieli** dóbr, domów, fabryk, gorzelń, browasów, zakładów, cukierni. dla p. p. Architektów, Budowniczych, itp. Zamówienia z prowincy odwrotnie.
Prosimy żądać cenniki.

MAJĄTKI
wielkie i mniejsze folwarki
do sprzedania i zamiany.
Między innemi majątek 700 m. w zach. Galicyi, wyborne budynki, grunta i z inwentarzem. **Majątek** 570 m. blisko Krakowa i 280 m Folwarki koło Krakowa 80 m. 54 m. itp. **Dzierżawy:** 400 m. 200 m. itd. **Kamienice** 2 obok plant w Krakowie na zamianę na majątek między Lwowem i Krakowem w cenie koło 100. 00 zł. poleca **Biuro komis. informacyjne Wł. Jaworskiego** w Krakowie ul. Grodzka Nr. 30. 1-3

Zacherlina
ANDELA PROSZEK
Naftalina i kamfora
co tygodnia świeży transport
poleca
O. T. Winklera Syn
Lwów Teatralna 7.

MAŁO UŻYWANE
ROWERY
PNEUMATYCZNE i PODUSZKOWE
bez najmniejszych wad, są bardzo tanio **do sprzedania u**
S. PIELECKIEGO i Ski
we Lwowie.
Jednocześnie zapraszamy każdego cyklistę do zwiedzenia naszego największego w kraju magazynu sportowego i już nadeszłych nowości na sezon 1895.
Orginalne
SWIFTY ze STEYR
osobiście wybrane i zakupione za gotówkę w większej ilości, z nieograniczoną gwarancyą, każda sztuka zaopatrzona marką ochronną i numerem fabrycznym **sprzedajemy od dziś po 160 zł.** Kompletne ubrania i przybory dla cyklistów, odznaki dla klubów.
ROWERY 14-kilowe tangent. pneumatik **Antislipping** z wszelkiemi nowościami i nieograniczoną **Gwarancyę od 150 złr.**

Na sezon kąpielowy
poleca:
Sól do kąpieli i zażywania.
Francensbadzką borowinową.
Karlsbadzką, Morszyńską.
Marjenbadzką, Iwonicką.
Rymanowską, kamienną i morską
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Kompletny
wyprawy ślubne
fabryczny skład płócien. bielizny stołowej, schifonów oraz wielki wybór nowości na suknie damskie poleca
M. Bałłabana następca
MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, plac Maryacki 8.
W niedzielę i święto magazyn zamknięty. 2529

Młody człowiek z pięknem i szybkiem pismem, obeznany dobrze z manipulacyą, poszukuje posady we Lwowie lub na prowincyi. Może się wykazać dobremi świadectwami. Adres Fiala ul. Słoneczna 39 Lwów.

Wobec wysokiego kursu
Rent austryackich i węgierskich
polecamy zamianę tychże na
Listy zastawne Banku krajowego,
„ „ **Towarz. kredytowego,**
„ „ **Banku hipotecznego**

Dom bankowy i Kantor wymiany
Sokal i Lilien
róg Hetmańskiej obok Kawiarni Wiedeńskiej.

!! Sezon wiosenny 1895 !!

Dom składowy
D. LESSNER
Wiedeń VI Mariahilferstrasse 83
sutereny parter mezzanin I piętro.

Najnowsze nowości!

Z nowości, które w olbrzymich ilościach mam na składzie w wszelkich możliwych towarach modnych naprowadzam:

Najnowszej mody materje **mohair** gładkie i w delikatne desenie (najnowsze) 120 ctm szerokie za metr. **145, 1.70, 195** 100 ctm szer. w delikatne desenie zł. **160.**
Violette ligné ensoie (materya w rodzaju grenadyny) 120 ctm. szer zł. **1.90**, i zł. **2.40**.
Nowości Barcige 120 ctm. szer. za metr. **110.**
Haute Nouveauté rayé czysta wełna 120 ctm. szer. zł. **145** (bardzo tanio)
Prześliczne czysto wełniane materye w paski 120 ctm. szer. za metr zł. **1.55, 190, 2.15, 2.25.**
Angielskie materye modne w paski albo delikatne kostki czysta wełna 120 ctm. szer. za metr **1.45, 175.**
Royé Nouveauté czysta wełna 120 cm. szer. metr **1.15.**
Angielskie nowości czysta wełna 120 ctm. szer. metr **2.50**
Haute Nouveauté Chiné czysta wełna z jedwiabiem 100 ctm. szer. metr zł. **3.60, 3.90.**
Czysto wełniane materye modne podw. szer. po 70, 88, 90 ct, zł **1, 110, 1.20,** 1.25, **145**
Pepita materye kamgarnowe podw, szer. od **65 ct** w górę.
Dla turystów i na kostiumy podróżne czyste Insbruckie sukno gunlowe 120 ctm. szer. metr. zł. **1.30.**
Modne dobre materye wełniane w paski i kostki podwójnie szerokie po 30, 34, 40, 48, 58 ct. itd.
Voile czysta wełna w najnowszych deseniach za metr 58, 80 kr.
Prześliczne najnowsze karbowane materye wełniane w wszystkich kolorach modnych, za metr 68, 72 kr., zł. **110, 1.15.**
Olbrzymi wybór i osobny oddział jasnych **materyi wełnianych (na suknie do bierzmowania).**
Kremowe czysto weł. mat Lodeny, szevioty, kamgarny w spaniałych wzorach.
Najnowsze prześliczne białe materye ażurowe, po 40, 48, 56, 75, 85 kr. i t. d.
Jedwabna bengalina w wszystkich kolorach modnych metr. 65, 96, 98, kr. i t d.
Jedwabna sycylenna w wszystkich kolorach modnych po zł. 1.20, 1.35
Pepita albo czysto wełniane materye za metr 85 kr., zł. 1.20 **Pongis chinois** w najnowsze desenie, czysta wełna meta zł. 1.10
Jedwabny fular w najmodniejsze desenie, czysty jedwab metr 45 kr.
Materje z surowego jedwabiu w wzory metr 75 kr., zł. 1 20 1 40.
Surowy jedwab w najmodniejsze, barwne desenie chińskie (Haute Nouveauté) metr **2.20.**
Najnowsze! Taffetaschangeaut w wszystkie kolory, czysty jedwab metr **1 25, 1 70.**
Taffetas rayé (Haute Nouveauté) w najefektowniejsze kolory modne metr zł. 2.30.
Taffetas chiné (Haute Nouveauté) metr 2.50 zł. **Gros des Londres** (Haute Nouveauté) prześliczne desenie, czysta wełna, met **1 95 zł.**
Sutach rayé (Haute Noveaute) ciężka jakość metr. 1.75 zł.
Piqué uni w wszystkie kolory, do prania metr kr. 52.
Indyjski muszlin w prześliczne desenie, do prania za metr **48, 52, 55, 58, 60, 65 kr,**
Piqué Nouveauté dessine. Najnowsze za suknie i bluzy do prania, metr **35 kr.**
Piqué Haute Nouveauté prześliczne desenie, do prania metr **58, 85, 90 kr.**
Atlas-Satin w najnowsze desenie do prania metr **36, 40, 58 kr,**
Lewantyny modne desenie, do prania metr **26, 30, 32, 40, 45 kr.**
Zephir Nouveauté do prania metr **35, 40, 45, 50, 55, 75 kr.**

Dla prowincyi wielkie ilustrowane żurnale i najbogatszy zbiory wzorów na żądanie gratis i franko.

ROZMAITE WIADOMOŚCI

Tutki odznaczone medalami S. W. Niemojowskiego są do nabycia w wszystkich handlach i trafikach.

Naturalne **wody mineralne** co tygodnia świeży transport otrzymuje handel towarów korzennych, herbaty, win, delikatesów **Wł. Hazunta** Lwów Halicka 3.

Bower angielski mało używany do nabycia w handlu Ed. Hawranka 1-5

Bardzo korzystny interes przynoszący czystego dochodu 1000 złr. rocznie do sprzedania. Wiadomość w szkole kroju „Hortenzya“ ul. św. Mikołaja 11. 1-2

Zarząd folwarku Stare Sioło, Oleszyce potrzebuje dozorcy gospodarczego, obznajomionego z maszynami rolniczymi i młocarnią. 1-4

Pończochy, pończoszki i skarpetki poleca najtaniej Antoni Gudiens, Hotel Europejski pl. Maryacki 4.

WINO 1892 WŁASNEGO CHOWU dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styryi.

W Ławocznem, w pięknem położeniu obszerne

mieszkanie

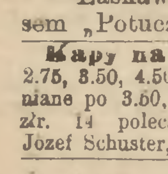
meblowane, z wielkiemi werandami i pojedyncze pokoje na lato **do wynajęcia**. Kąpiel rzeczna i las świerkowy tuż obok.

Łaskawe Zgłoszenia pod adresem „Potuczek Ławoczne“. 2—2

Kapy na łóżka wełniane po złr. 2.75, 3.50, 4.50, 5, 6 i wyżej. Kocyki wełniane po 3.50, 4, 5, 6 w każdej cenie do złr. 14 poleca w największym wyborze Józef Schuster, Lwów Kopernika 7.

Świeże wody mineralne
ze zdrojowisk naturalnych
co 14 dni świeży transport
poleca
Karol Ballaban
WE LWOWIE.

Wiktor Berger Lwów, Akademicka 8



Aparaty, płyty, chemikalia etc. do **Fotografii**. Zdatność zagwarantowana Ceny fabryczne. Cenniki bezpłatnie.

Poszukuje dzierżawy
APTEKI
od każdego czasu zgłoszenia proszę adresować Wny Bujański, kantor wymiany. Dla Z. Z. Kraków, Linia N. A. B.

Masa woskowa do zapuszczania podłów **Fr. Schubutha** została powszechnie uznana jako najlepsza i najtrwalsza. Do nabycia w głównym składzie Lwów, Rynek 45, jakoteż prawie we wszystkich główniejszych handlach.

Pocztowe torby dla posłańców po zł 6, 7 do 8 w głównym składzie przyborów podróżnych Pawła Langnera, Lwów ul. Halicka 16.

Fabryka Tutek cygaretowych Heleny Piątkowskiej we Lwowie, ul. **Pańska l. 2** wyrabia **TUTKI** elektrycznie ściskane niekleione, z najlepszej francuskiej bibułki w cenie **1000 sztuk za 90 ct i wyżej.** Przy większym odbiorze stosowny rabat. Przy zamówieniu 5.000 sztuk, franco.

PRYWATNE DONIESIENIA

Agata Srokowska
Lwów, ulica Ruska 22 naprzeciw Wołoskiej cerkwi poleca Szan. Publiczności swoją
pracownię i magazyn kapeluszy damskich i dziecinnych.
Przerabia i odnawia kapelusze, fryzuje pióra z wymaganą elegancyą, podług najnowszej mody po najtańszych cenach.

Zgubiono dnia 9 maja przed trzecią zegarek srebrny, damski, kryty, remontoir z łańcuszkiem oxydowanym w przejściu z Fredry na Pańską. Rzetelny znalazca raczy się zgłosić Fredry 5 I p. gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 1-1

Dr. Ant. Kolcki
(Berger)
od lat przeszło 20 specyalista **chorób** wenerycznych i skórnych, mieszka obecnie ul. Zimorowicza l. 5 prawie naprzeciw gmachu Sokoła. Ordynuje od godziny 9 do 10 z rana i od 3 do 5 popołudniu.
Na żądanie Poradnik pocztą zł. 1.50.

Mieszkania i sklepy

Mieszkania letnie ul. Św. Zofii 24

Jagiellońska 24. Na 1 piętrze 5 pokoi z przynależytościami zaraz do wynajęcia. 1-5

Sykstuska 56 A. parter, 5 pokoi Kraszewskiego 19 A, 5, 10 pokoi zaraz do wynajęcia. 5-6

Kupno i sprzedaż

Fortepiany eleganckie od 120, pianina od 220 zł. Żulińskiego 6: Kalinowski

WILLA
piątrowa z oficyną, stajniami na 9 koni i 6 krów z obszernym ogrodem jest do sprzedania lub z 40 morgami pola do wynajęcia. Bliższa wiadomość w biurze p. Płohna.

Willa Helena we Lwowie na Kastelowce do sprzedania. Wiadomość w handlu J. Bromilskiego (Grand Hotel).

Poszukuję posady

Kucharz uzdolniony, żonaty, poszukuje posady na żądanie przedłoży świadectwa. Łaskawe zgłoszenia. Tarnowiecki Lwów Gołębia 5. 1-5

Pomocnik gospodarczy z 4 letnią praktyką życzy sobie zmienić miejsce od 1 czerwca lub 1 lipca. Adres L. L. poste restante Brody. 1-1

Ekspedytorka - telegrafistka poszukuje posady od 1 czerwca 1895 u panów poczmistrzów. Adres. Wilhelmina Jaworska Zmysłówka p. Łoynia. 1-3

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!
Władysław Gonet w Korczynie
poleca medalem zasługi odznaczone na wystawie krajowej we Lwowie swe wyroby czysto lniane w najlepszej jakości, a to: płótno b. trwałe w wielkim wyborze od grubych do najcieńszych web na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, kalesony itd. Ręczniki, chusteczki webowe i grubsze. Dymy, obrusy i serwety. Drelichy na liberye itp. wyroby po cenach bardzo niskich.
Adres jedyny: **Władysław Gonet w Korczynie** p. loco, Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się darmo i opłatnie. Za dobroć wyrobów poręcza się a coby się nie podobało odmienia się lub zwraca należytość.

Odszczególnione 10 medalami zasługi.

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępiania owadów domowych
mianowicie:

FENILIN do wyniszczania moli z zarodkami w sukniach, i meblach, Flakon 60 ct.	**Ziółka antimolowe** do przechowywania futer. Pudełko 30 cnt.	**Papier antimolowy** ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble Sztuka 5 ct.
GRYLON wytrawia szwaby, karakony, stonogi świerszcze szczypawki, karaluchy, prusaki itp, Flakon 30 ct.	**MIKOTON** niezawodny środek do wytępiania pluskw. Flakon 50 ct.	**Proszek perski** do wygubiania pcheł i t. p. Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 cnt

Lwów, sklepy własne: ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11 róg Wałowej. Kraków Sukiennice 20. i Czerniowce Rynek 2.

TRUSKAWIEC

w Galicyi wschodniej, ostatnia stacya kolejowa Drohobycz. Zdroje słone słonogorzkie, siarczane, szczawa alkaliczna. Kąpiele słone, słonosiarczane, borowinowe, żelaziste.

Wspaniałe łazienki o 3 klasach dla kąpieli mineralnych, osobny budynek dla borowinowych.

Zakład inhalacyjny systemu Kussmaula. Leczenie elektrycznością, mięsieniem. Tusze ze słodkiej wody, natryski nosowe, mleko, żętyca.

Apteka i skład wód mineralnych w miejscu.

WSKAZANIA: Zołzy, syfilis, dna, gościec, otyłość. Cierpienia przewlekłe nerek i pęcherza zwłaszcza kamyczki nerkowe. Nieżyty żołądka i kiszek zwłaszcza połączone z niedowładem. Nieżyty dróg oddechowych szczególnie rozedma płuc. Choroby kobiece, nerwowe zwłaszcza neuralgie i schias (rwa kulszowa) wreszcie chroniczne skórne.

Zakład rozporządza 300 pokojami zupełnie urządzonemi. Kaplica katolicka, cerkiew ruska, kilka restauracyi, cukiernia, kasyno, biblioteka, 2 fortepiany, bilard, czytelnia, lawn-tennis, kapela zakładowa, sklepy, fryzyer, cyrulik, dentysta, skwery ozdobne, parki, wycieczki, reuniony, zabawy towarzyskie. Poczta i telegraf w miejscu.

Ordynują lekarze zdrojowi: Radca Dr. A. Plech i Dr. Zenon Pelczar oraz wolno praktykujący Dr. Steinhaus em. c. k. fizyk.

Sezon rozpoczyna się 25 maja. W I sezonie do 1 lipca i w III od 15 sierpnia do 25 września mieszkania o 30 pr. tańsze. Ubogich ze świadectwem ubóstwa uwzględnia się tylko w I i III sezonie.

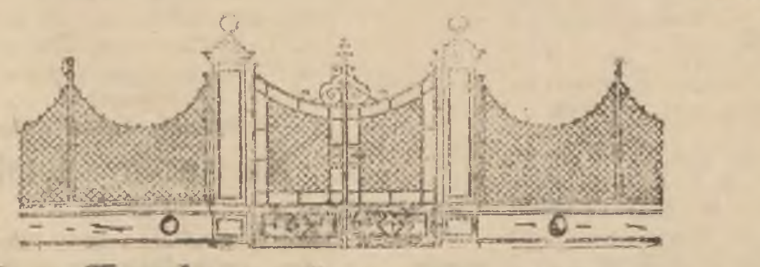
Zamówienia przyjmuje i objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w miejscu. Na żądania przesyła się obszerną broszurkę o Truskawcu.

Ubezpieczenie od gradu

pod korzystnymi warunkami
50% zwrot od premii jeżeliby gradu nie było
przyjmuje Towarzystwo ubezpieczeń
„Austrjacki Feniks“.

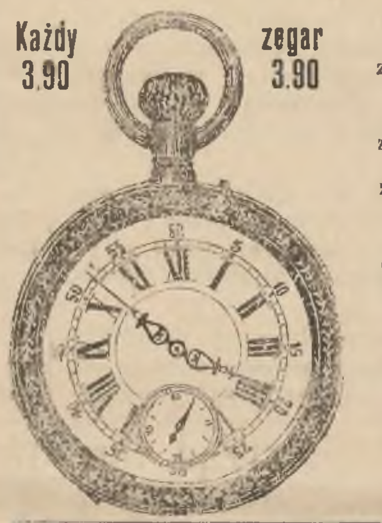
Bliższych informacyi udziela Reprezentacja Generalna we Lwowie przy placu Marjackim tudzież agenci w większych miastach i miasteczkach.

Praktyczne kraty do ogrodzeń



Jan Meerkatz, Wiedeń VII Neubaugasse 73.
c. i k. dostawca nadw. i wył. przyw. fabryka wyrobów drutowych i sitkowych dostarcza kraty z drutu do ogrodzeń lasów i ogrodów, kurników, ogrodów, bażantarni, klabów i basenów, kosze i stoły kwiatowe, cynkowany patent. drut kolczasty ze stali i szczególnie **dobre kute kraty do sztachet.** Kraty do światła dachowego do okien, do piasku i szutru, kurze gniazda, kagańce dla wołów, drabiny do nakładania siana i t. d. Ilustrowane katalogi i kosztorysy darmo. 2-6

Olbrzymi skutek



Każdy zegar 3.90 3.90

genewskich kieszonkowych precyzyjnych oxydowych remontoarów
z goldynowem kółkiem i koroną z gwarantowanym antymagnetycznym precezyjnym werkiem za sztukę wraz z eleganckiem łańcuszkiem sportowym.

Te zegary są wykonane precyzyjnie, są zdolne wszystkie inne zegary tego rodzaju zbytnio wychwalane zupełnie wyprzeć bo mają tę zaletę że nie czernieją nigdy.

Jako jedyny zastępca powyżnej fabryki zegarów mam także **wyłączną** sprzedaż **znanych na świecie**

Goldynowych remontoarów Savonette
(z podwójną kopertą). Mogę te znakomicie wyrobione zegary najlepszej jakości antymagnetycznem werku precyzyjnym po cenie

tylko złr. 5.50

dostarczać. Cena jaką żadna konkurencya nie jest w stanie podać. Do każdego zegara futerał skórzany i kwit gwarancyjny na 3 lata.

EMANUEL RIND
Wiedeń Praterstrasse 38 a.
Posyłka za zaliczką.

Szczawnica.

Zakłady zdroj.-kąpielowe i klimatyczne w Starostw. Nowotarskim. Najsilniejsze szczawy sodowo-słone i żelaziste, skuteczne w przewlekłych katarach płuc i przewodu pokarmowego, a usposabiające do suchot, w rozedmie płuc, w chorobach narządów moczopłciowych, ośrodków nerwowych, niedokrewności itp. z pomocn. środkami. Pensyonatem przy zakł. wodolecz. u Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpielami mineralnemi, hidriatycznemi i rzecznemi; zakład inhalacyjnym, kuracyą mleczną, żentyczną i hefirową. W obu zakładach urządzenia dogodne, postępowe. Dojazd do stac. Stary Sącz Dr. W. Ściborowski lek. zakł. i 6 zdrojowych lekarzy udzielają pomocy od 25/5 do 30/9. Zamówienia na mieszkania itp. załatwiają Zarządy zakł. „Górnego“ i na „Miedziusiu“.



Kto jest Chrystus?

przez
P. Roh T. J.

Przekład według piątego wydania niemieckiego. Cena 35 ct. z przesyłką pocztową 40 ct. Nabywać można we wszystkich księgarniach.
Skład główny w księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.



Nowość! **Nowość!**
Turecki Balsam do porostu wąsów
powoduje z nader dobrym skutkiem
silny zarost
chlubę młodzieńca. Przesyłka za zaliczką. Puszka 1.80.
Do nabycia we **Lwowie** u **J. Piepesa**, apteka pod koroną pl. Bernardyński.

Skład Kawy i Herbaty
Artura Kościckiego
pod godłem „SYRYUSZ“ we Lwowie, ul. Ossolińskich liczba 11, filia ul. Trzeciego Maja l. 2 poleca:
KAWA najprzedniejsza
pół Ko 90, 95 i 1.05 ct.
Najlepsze HERBATY
rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielskie
¼ Ko od 90 ct. do 3 złr.
Koniak czysty kuracyjny but. 1 zł. 80 ct. do 5 złr.
Wina lecznicze Malaga, Madeira Cherry i Lacrima Christi but. 1.80 do 2 i 2.50.

Poleca się **OBUWIE KARLSBADZKIE!** z pierwszego składu obuwia karlsbadzkiego A. Lonkera **ulica Karola Ludwika 21.**

Odpowiedzialny redaktor Ludwik Masłowski. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządca W Hodak.